

STOWARZYSZENIE POLSKO SERBOŁUŻYCKIE PRO LUSATIA
INSTYTUT HISTORII UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

Pro Lusatia

Opolskie studia filozoficznohistoryczne

TOM 20

Opole 2021

Rada Naukowa

Renata Bura, Tomasz Ciesielski, Andrzej Hanich, Tomasz Jaworski,
Tadeusz Lewaszkiewicz, Michał Lis, Magdalena Przysiężna-Pizarska,
Dietrich Scholze-Sołta, Grażyna Barbara Szewczyk, Krzysztof Tarka

Komitet Redakcyjny:

Zbigniew Kościów, Bernard Linek, Piotr Pałys (redaktor naczelny),
Krzysztof Stecki (sekretarz redakcji)

Skład DTP

Krzysztof Stecki

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:

Karolina Pałys

Procedura recenzowania oraz informacje dla autorów dostępne są na
stronach internetowych:

http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=186

Redakcja wdrożyła procedurę przeciwdziałania praktykom
ghostwriting i guest authorship

Wersja papierowa jest wersją pierwotną (referencyjną)

Wszelkie prawa zastrzeżone

Adres redakcji: Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, 45-084
Opole, ul. Strzelców Bytomskich 2
<http://www.historia.uni.opole.pl>
<http://www.prolusatia.pl>

ISSN 1643-1391

Pro Lusatia

TOM 20

SPIS TREŚCI:

Studia i artykuły:

DIETRICH SCHOLZE-ŠOLTA s. 6
Poeta Benedikt Dyrlich a Polska

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ s. 21
Przyczynek do dziejów proradzieckiego słowianofilstwa na Łużycach po drugiej wojnie światowej

EDMUND PJECH s.28
Brunicowe hórništvo we Wojerowskich kónčinach na hranicy mjez Hornjej a Delnjej Łužicy

ALEKSANDER WOŹNY s.40
Attaché wojskowy i lotniczy w Berlinie ppłk dypl. Antoni Szymański o Polakach i Łużyczanach w latach 1932–1937

Materiały źródłowe:

PIOTR PAŁYS s. 50
Sprawa Łużyc w szyfrogramach polskiej służby dyplomatycznej z lat 1945-1947

Kronika:

AGATA HAAS
Międzynarodowa konferencja naukowa „Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim II. Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej”. Opole, 8 grudnia 2021 r. s. 103

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ
Prof. dr hab. Kwiryna Handke (1932-2021) s.113

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ
Dr Gerald Stone (1932-2021) s.115

Dietrich Scholze-Šořta

Poeta Benedikt Dyrlich a Polska

Słowa kluczowe: Serbołużycka poezja liryczna w NRD, Serbołużycko-polskie kontakty kulturalne, tożsamość etniczna, przekład literacki, asymilacja językowa, papież Jan Paweł II a Serbołużycanie, Wilhelm Szewczyk, Bolesław Lubosz, Bohdan Urbankowski, Tadeusz Różewicz

Keywords: Sorbian lyric poetry in the GDR, Sorbian-Polish cultural relations, ethnic identity, literary translation, linguistic assimilation, Pope John Paul II and the Sorbs, Wilhelm Szewczyk, Bolesław Lubosz, Bohdan Urbankowski, Tadeusz Różewicz

„Polska uchodziła za zdecydowanie najbardziej otwartą, jak na ówczesne warunki najbardziej swobodny i najbardziej rozdyktowany kraj obozu socjalistycznego. To dlatego tak silnie rozwinęła się tam równoległa kultura alternatywna i opozycyjna.”

Dr. Wolfgang Kröplin, Lipsk (2019)

Benedikt Dyrlich urodził się 21 kwietnia 1950 roku w miejscowości Neudörfel/Nowa Wjeska koło Kamenz/Kamjenc na Górnym Łużycach jako drugie z sześciorga dzieci małorolnego chłopa, stolarza i snycerza Jakuba Dyrlicha (Dürlicha). Jego matka, która na co dzień zwykła była nosić strój ludowy katolickich Łużyczan, zmarła w 1967 roku, kiedy Benedikt Dyrlich miał 16 lat. W latach 1956-1964 przyszły poeta uczęszczał do serbołużyckiej szkoły podstawowej w niedalekim Räckelwitz/Worklecy. Będąc w ósmej klasie wraz ze szkolną drużyną zdobył tytuł

kolarskiego mistrza NRD¹. Po nawiązaniu korespondencyjnych kontaktów pomiędzy uczniami ze wschodnich Niemiec i Polski w 1964 roku po raz pierwszy odwiedził kraj wschodniego sąsiada. Odnosił wtedy wrażenie, że ze względu na jego słowiańskie pochodzenie darzy się go tam szczególną sympatią:

„Moje wyjazdy do Polski rozpoczęły się, gdy miałem 14 lat. Wtedy też zacząłem się uczyć polskiego. Pierwsza podróż zawiodła mnie do Warszawy, gdzie miałem koleżankę o imieniu Grażyna, z którą korespondowałem. Mieszkałem wówczas u niej w domu. [...] To w Warszawie obudziło się we mnie uczucie dumy z faktu, że moim językiem jest serbołużycki. Uczucie to nigdy potem już mnie nie opuściło. Wręcz przeciwnie: każda kolejna podróż do Polski powodowała jego wzmocnienie.”²

Od jesieni 1964 roku Dyrlich był wychowankiem Biskupiego Proseminarium w Schöneiche koło Berlina, gdzie zdobył tzw. maturę kościelną. W latach 1968-1970 przez pięć semestrów studiował teologię katolicką w Erfurcie, zdając przy tym pierwszy egzamin główny. Po przerwaniu studiów pracował jako pielęgniarz w Karl-Marx-Stadt (dziś ponownie Chemnitz), gdzie po ukończeniu kursów wieczorowych na uniwersytecie ludowym w 1972 roku zdał „państwową” maturę. Rok później ożenił się z serbołużycką nauczycielką i dziennikarką Moniką Rozowskec (w wersji niemieckiej: Rozowski). Para doczekała się dwóch synów. Do 1975 roku Dyrlich pracował jako specjalista ds. dramaturgii w Niemiecko-Serbołużyckim Teatrze Ludowym w Budziszynie, a w latach 1975-1980 studiował w Lipsku teatrologię. Później otrzymał posadę dramaturga jedynej dwujęzycznej sceny w NRD, następnie był równoległe reżyserem i kierownikiem zespołonego serbołużyckiego teatru dziecięcego i młodzieżowego (do 1990 roku).

¹ Więcej na temat biografii i wczesnej twórczości poety w obszernym komentarzu do niemieckojęzycznego wyboru jego dzieł opublikowanym przez macierzyste wydawnictwo autora: B. Dyrlich, *Fliegender Herbst. Gedichte und kurze Prosa*. Herausgabe und Nachwort Dietrich Scholze, Bautzen/Budyšin 1994, s. 205-214.

² B. Dyrlich, *Leben im Zwiespalt 2. Aus Tagebüchern, Briefen und Beiträgen 1990–2018*, Bautzen/Budyšin 2019, s. 276.

Pierwszym wierszem Dyrlicha była pieśń Maryjna opublikowana w 1967 roku w serbołużyckim tygodniku wyznaniowym „Katolski Posol”. Od 1968 roku młody poeta był członkiem prowadzonego swego czasu przez Kito Lorenca koła młodych autorów, które istniało w ramach Grupy Roboczej Pisarzy Serbołużyckich działającej przy Związku Pisarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pierwszy tom wierszy autora *Zelene hubki* (Zielone pocałunki) ukazał się w 1975 roku w wydawnictwie Domowina w Budziszynie (Ludowe nakładnistwo Domowina Budyšin). W 1977 roku Dyrlich znalazł się w ważnej antologii młodych poetów serbołużyckich pt. *Kusk wuznaća* (Cząstka wyznania), której sam był wydawcą. Powstałe w tamtym okresie krótkie, pozbawione rymów wiersze były wyrazem trudu poznawania świata i nazywania otaczających człowieka zdarzeń w niejednoznaczny sposób. W tamtym okresie Dyrlich zaczął tworzyć w dwóch językach: po łużycku i niemiecku. Drugi tom wierszy zatytułowany *Třeće wóčko* (Trzecie oko; 1978) był stylistyczną kontynuacją premierowej publikacji. Natomiast w niewielkim wyborze wierszy miłosnych pt. *Nocakowanje* (Nocne uniesienie; 1980) dominowała radość z oryginalnych rozwiązań językowych i ze śmiałych porównań. W 1980 i w 1988 roku we wschodniobrzeńskim wydawnictwie Aufbau ukazały się dwa pierwsze niemieckojęzyczne wydania liryki autora, które przyniosły mu ogólnokrajową popularność.

W połowie lat 80. Benedikt Dyrlich z pełną świadomością podążył śladem swoich sławnych poprzedników, którzy uznali, że ich najwyższym celem jest budzenie i utrwalanie serbołużyckiej świadomości narodowej. Podobnie jak Jakub Bart-Ćišinski, Handrij Zejler, Jan Skala czy Jurij Chěžka także Dyrlich postanowił służyć własnemu narodowi sugestywną mocą współczesnej poezji, ponieważ zdolności samozachowawcze Serbołużyczan słabły zarówno pod naporem wymuszonej, jak i „naturalnej” germanizacji. Podtytuł czwartego zbioru wierszy wydanych w języku serbołużyckim *W paslach* (W pułapce; 1986) zwracał uwagę na zawarte w nim innowacje (Basnje a lyriska proza, Wiersze

i proza liryczna). Tomem tym dobiegający 40 roku życia Dyrlich zyskał nowy gatunek, który zwiększył jego możliwości ekspresji. Refleksje poetyckie zostały tu bowiem rozciągnięte na procesy historyczne, aby na nowo snuć rozważania o różnicach społecznych, narodowych, politycznych i kulturowych a także o konfliktach łużycko-niemieckich oraz zagrożeniach, na jakie narażony jest człowiek w istnieniu i w czasie. Można było odnieść wrażenie, że autor jednym krokiem przeszedł od obserwacji do czynu. W prozie Dyrlicha dominowały przestrogi, nawoływanie, apele – jednym słowem tendencje publicystyczne i eseistyczne. Ponadto Dyrlich, jako Serbołużyczanin żyjący w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wciąż poszukiwał własnej tożsamości. Początkowo jego stosunek do historii, folkloru i mitologii był ambiwalentny. W socjalistycznej szkole politechnicznej temu tradycyjnie wychowanemu katolikowi i ministrantowi z wielką mocą wpajano, że publiczne kultywowanie tradycji ogranicza się do malowania pisanek, wspominek o paleniu czarownic, śpiewania tradycyjnych pieśni i opowiadania bajek oraz legend, między innymi o czarnoksiężniku Krabacie. Nota bene to właśnie legendy osadzone w najbliższym otoczeniu kulturowym autora stworzyły grunt dla literackich metafor o uniwersalnym znaczeniu. Do tej pory ukazało się prawie 20 wydań wierszy poety, większość w języku górnołużyckim, część po niemiecku. Liryka poety publikowana była także w języku polskim, czeskim, słowackim, serbskim, rosyjskim i ukraińskim.

Jak dowodzą wczesne teksty liryczne Benedikt Dyrlich zawsze kierował się potrzebą artystycznego wyjścia poza ramy codzienności. Nagłe zwroty w jego biografii związane były z wielowarstwowymi doświadczeniami osadzonymi z najróżniejszych obszarach rzeczywistości. Interesowały go więc między innymi skrajne kontrasty pomiędzy rolniczą wsią górnołużycką a wielkimi miastami niemieckimi (Berlinem, później Lipskiem), a także między tradycyjną bliskością natury a rosnącą kulturową alienacją. Pewne zasady formalne poeta zaczerpnął od klasyków literatury niemieckiej i światowej, a także od niektórych polskich twórców. Mimo to

tłumaczenie jego twórczości na polski jest przedsięwzięciem nad wyraz trudnym, co potwierdziło niedawno kompetentne źródło:

„Próba przełożenia utworów Dyrlicha na język polski jest niezwykle żmudną pracą, wymaga bowiem od tłumacza nie tylko odwagi zmierzenia się z ich skomplikowanym tworzywem językowym i rytmiczną strukturą, z wielością kontekstów i odniesień do łużyckiej literatury, w tym do łużyckiej baśni, ale i zrozumienia jego poetyckiego credo, zgodnie z którym sztukę poetycką, podobnie jak i Bart-Ćišinski, łączy z wyzwaniem czasu i zaangażowaniem społecznym.”³

Mimo tych trudności w 1978 roku ukazało się w Warszawie polskie tłumaczenie wierszy Dyrlicha zatytułowane, tak samo jak jego drugi serbołużycki tomik, Trzecie oko.

„Dla nas młodych był to znak, że nie należy obawiać się poszukiwania w twórczości poetyckiej własnej drogi. Zainteresowanie naszą liryką w Polsce spowodowało, iż zaczęto nas doceniać także w NRD.”⁴

Poza Dyrlichem zaciekawienie w kraju wschodniego sąsiada budziła także twórczość innych serbołużyckich autorów.

Równocześnie na Łużycach rosło zainteresowanie poezją zaprzyjaźnionego narodu słowiańskiego, tym bardziej że między innymi ze względu na polską historię, kulturę i mentalność była ona wysoko oceniana także w innych krajach. W Dyrlichu to zainteresowanie obudziło się najwyraźniej już podczas kolejnego prywatnego wyjazdu we wrześniu 1969 roku. Do owego przeżycia odniósł się w komentarzu do pierwszego wydania wiersza napisanego wyłącznie w języku serbołużyckim, zatytułowanego Pod Wawelskiej katedra (Pod katedrą wawelską). Został on opublikowany w grudniu 1970 roku w budziszyńskim czasopiśmie kulturalnym „Rozhled“:

³ G. B. Szewczyk, *Łużyce w poetyckich światach Benedikta Dyrlicha*, [w:] *Polsko-łużyckie zbliżenia. Język – literatura – kultura*, red. G. Szewczyk, M. Blidy, Katowice 2019, s. 132.

⁴ G. B. Szewczyk, *Wywiad z pisarzem łużyckim Benediktem Dyrlichem*, [w:] *Serbołużycanie wobec tradycji i wyzwań współczesności. Język – literatura – kultura*, red. G. B. Szewczyk, Katowice 2012, s. 232.

Pod zemju na městnje žiweje zaštosće su wumjetali mokry pěšk a z kamjenjemi wutwarili šerjatu jamu. Nad njej so zběha hoberski twar: Stare su časy.	Běh skutkow zběhnył je čas a zličil sej nadawk: před kašcomaj dawneju mužow skupina ludži je pokornje womjelkła (po boku błyšći so posměwk młodeje holcy):	Nowy je swět. Swět je so změnił a do wozbožaceho měra ryje so čłowjeska wěrnosć a železne pismiki na nahłej płoninje kazajo rěča ...
--	--	--

W krótkim tekście towarzyszącym autor stwierdził, że o wiele lepiej rozumie Polaków, od kiedy wraz z kilkoma innymi młodymi ludźmi stanął w krypcie katedry krakowskiej przed trumnami Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego:

„Tam zostały mi wyjaśnione niektóre dotąd nierozwiązane kwestie i rozwiane pewne wątpliwości, także w odniesieniu do naszego losu i naszej przyszłości”⁵

W tekście wprowadzającym do drugiego rozdziału pierwszego tomu swojej autobiografii dokumentalnej (napisanej jesienią 2018 roku) Dyrlich w bardzo jasnych słowach wyjaśnił, jak postrzegał różnice polityczne i kulturowe między NRD a innymi krajami ówczesnego bloku wschodniego.

„Podczas moich podróży do Polski i na Węgry doświadczyłem innego socjalizmu niż ten, który znałem z NRD. W obu tych krajach wygła-

⁵ B. Dyrlich, *Leben im Zwiespalt 1. Aus Tagebüchern, Briefen und Beiträgen 1964–1989*, Bautzen/Budyšin 2018, s. 41; Por. na temat tego samego zjawiska recenzja pierwszego tomu wspomnień Dyrlicha pióra Zdzisława Kłosa „Zeszyty Łużyckie” 2019, t. 53, s. 193.

szanie własnych opinii było od dawna nie tylko dozwolone, ale nawet pożądane. Dotyczyło to zarówno sfery publicznej, jak i teatru oraz mediów. Dyskusje o literaturze, muzyce, malarstwie, filmie i teatrze były dzięki temu bardziej „kolorowe”, bardziej ambitne, bardziej szalone niż u nas. Poeci tacy jak Bolesław Lubosz, Bohdan Urbankowski, Andrzej Szuba w Polsce czy Valeria Koch na Węgrzech byli bardziej świadomi kulturowo i historycznie a jednocześnie bardziej krytyczni niż my, autorzy z „Sorbenlandu”. O sprawach politycznych i kryteriach estetycznych dyskutowano bardziej otwarcie i ‚we wszystkich kierunkach’. Zrobiło to na mnie wrażenie i wyostrzyło moje własne krytyczne spojrzenie doprowadzając do bardziej zdecydowanego odwrócenia się od ‚dogmatów socjalizmu’, które w NRD uważano za niepodważalne.”⁶

Z jego notatek wynika, że to przede wszystkim grupa robocza pisarzy serbołużyckich, kierowana w latach 70. głównie przez Jurija Kocha, w konkretny i konsekwentny sposób wspierała sympatie Dyrlicha do polskiej literatury i sztuki.

W połowie kwietnia 1974 roku, tuż po Świątach Wielkanocnych, poeta, zatrudniony wówczas w Teatrze Niemiecko-Serbołużyckim, wyjechał na dwutygodniowy pobyt studyjny do Warszawy i Krakowa, który zawdzięczał literackiej grupie roboczej. Gdy przybył na warszawskie lotnisko Okęcie, powitała go tam kierownik wydziału kontaktów z zagranicą niepodzielonego jeszcze wówczas Związku Literatów Polskich, Irena Karužas. Nie bez zdumienia stwierdziła: „Jest pan pierwszym gościem z NRD, który porozumiewa się ze mną w moim ojczystym języku.”⁷

Dyrlich przez pierwszy tydzień mieszkał w Hotelu Europejskim w Warszawie. W ciągu dnia czytywał nowe wiersze w bibliotece Domu Literatury na Placu Zamkowym, wieczorami chodził na przedstawienia do licznych teatrów odbudowanej stolicy Polski. Lecz jeszcze więcej wrażeń przyniósł mu drugi tydzień pobytu, który spędził w Krakowie.

W tamtejszym Teatrze Starym miał okazję zobaczyć spektakl „Dziady” Adama Mickiewicza w reżyserii Konrada Swinarskiego, którego pierwsze sceny przedstawione zostały we foyer teatru. Niezwykła przygoda przydarzyła się poecie 7 października 1974 roku. Podczas dwudniowej wycieczki z Budziszyna do Wrocławia, podróżując wraz z żoną Moniką pociągiem, poznał bowiem „Teatr Laboratorium” Jerzego Grotowskiego. (Od początku 1972 roku obywatele Polski i NRD mogli odwiedzać swe kraje bez paszportów i wiz). Dyrlichowie mieli dzięki temu okazję zobaczyć spektakl Apocalypsis cum figuris, który zrealizowany został „prawie bez scenografii i rekwizytów”, jak ze zdumieniem zauważył serbołużycki teatrolog:

„Niemał całkiem nadzy artyści nie prezentowali gry aktorskiej, lecz wykonywali jedynie przypominające gimnastykę ruchy. Była to realizowana w wielkim skupieniu gra ciałem, w którą wpleciony został dźwięk.”⁸

W połowie października Dyrlich wraz z innymi członkami Koła Młodych Autorów przebywał przez trzy dni w Warszawie, aby wziąć udział w forum poetyckim „Hybrydy”. „Adwokatem naszej sprawy jest przede wszystkim poeta i filozof Bohdan Urbankowski, który skutecznie zabiega o to, by nasze wiersze były tłumaczone i publikowane w polskiej stolicy. Organizuje też spotkania z naszą poezją, odczyty i rozmowy na jej temat.”⁹

W okresie późnej NRD spotkania tego typu był regułą, a serbołużyccy autorzy licznie odwiedzali polskie ośrodki kulturalne i naukowe, w szczególności Warszawę, Kraków, Opole i Katowice. „Przy tej okazji mogłem przyczynić się do odświeżenia dawnych kontaktów pomiędzy serbołużyckimi pisarzami i publicystami a ich kolegami w Polsce, np. z redakcją czasopisma „Poglądy” skupioną wokół Wilhelma Szewczyka w Katowicach czy też uznanym warszawskim magazynem ‚Literatura na Świecie’, gdzie w 1978 roku ukazała się antologia współczesnej po-

⁶ B. Dyrlich, *Leben im Zwiespalt* 1....., s. 122.

⁷ Ibidem, s. 104.

⁸ Ibidem, s. 112.

⁹ Ibidem, 114.

ezji serbołużycyckiej oraz niewielki wybór moich wierszy w języku polskim.”¹⁰

Ważną platformą umożliwiającą utrwalanie i poszerzanie związków z polskimi poetami był doroczny Festiwal Poezji Serbołużycyckiej (Swjedźeń serbskeje poezije). Ów międzynarodowy festiwal, który przeważnie odbywał się w miejscowościach Górnych Łużyc, nieprzerwanie i z powodzeniem organizował w latach 1979-2019 nie kto inny jak Benedikt Dyrlich. Od 1983 roku wzięło w nim udział około 25 poetów z Polski (m.in. Ewa Mazur, Aleksander Nawrocki, Janusz Wójcik). Po roku 2000 kilka prezentacji odbyło się również w polskich miastach, np. w Zgorzelcu, Opolu i Zielonej Górze. Nie należy także zapominać, że XX Festiwal Poezji, który miał miejsce w 1998 roku, poświęcony był wielkiemu polskiemu twórcy Adamowi Mickiewiczowi w dwusetną rocznicę jego urodzin. Dyrlichowi zawsze zależało na tym, aby poezja serbołużycycka była znana w Polsce, a poezja polska wśród Serbołużyczan.

Pamiętając jak szeroką działalność Dyrlich prowadził na polu polsko-serbołużycyckich kontaktów literackich ilość jego tekstów poświęconych tematyce polskiej jest raczej znikoma. Kilkakrotnie publikowany był wiersz zatytułowany Gniezno (wydanie niemieckie 1986 r., serbołużycyckie 1988 r.). Nawiązuje on do wizyty w katedrze archidiecezji gnieźnieńskiej, w której znajdują słynne wrota z brązu pochodzące z XII wieku. W 14 krótkich wersach o powolnym rytmie, ułożonych w cztery nierówne strofy, przywołuje on imiona Mieszka, Bolesława Chrobrego i „swjaty Wojciecha”, wielkich postaci polskiej historii. Na koniec jednak podmiot liryczny zwraca się do partnerki, na której zaufaniu („dowěra”) mu zależy. Gniezno należy zatem umiejscowić pomiędzy poezją okolicznościową a miłosną.

Wbrew temu, co sugeruje tytuł, na tematyce polskiej nie koncentruje się napisany w 1975 roku krótki, ośmiowierszowy utwór w języku serbołużycyckim zatytułowany Zapisk po čitanskim wječorku we Wařšawje (Notatka po wieczorze autorskim w Warszawie). Powstały w okresie

¹⁰ Ibidem, s. 120.

studiów teatrologicznych w Lipsku utwór zaczyna się od słów „Wiersze wychodzą na zewnątrz i / dokądś, gdzie nikt nie może ich zatrzymać”. Dzieło to odzwierciedla myśli poety szukającego uznania odbiorców. Wśród dokonanych przez Dyrlicha przekładów poetyckich na język serbołużycycki oprócz autorów współczesnych znajdziemy także kilku klasyków polskiej literatury: Bolesława Leśmiana, Józefa Czechowicza, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i Jarosława Iwaszkiewicza. Niektóre z utworów poety zaprezentował w esejach wydanych w swym autorskim cyklu poświęconym poezji światowej.

Dużą niespodzianką jest fakt, że od dobrych dziesięciu lat (dokładnie od 2009 roku) na rynku dostępna jest powieść polskiej autorki, która opierając się na domniemanej biografii Dyrlicha opowiada w tekście będącym fikcją literacką o autentycznych wydarzeniach z dziejów powojennych stosunków polsko-niemiecko-serbołużycyckich. W książce pod metaforycznym tytułem Cień brzasku pisarka Halina Barań, zamieszkała w Bogatyni, dawnym Reichenau, konstruuje osadzony w latach sześćdziesiątych romans, którego głównymi bohaterami jest dwoje maturzystów, Sandra i Marko. Ona pochodzi z miasteczka położonego w południowo-zachodniej Polsce, on z Górnych Łużyc¹¹. Mimo iż owocem tego (literackiego!) romansu jest dziecko, ojciec Polki nie dopuszcza do oficjalnego zalegalizowania związku młodych. Dopiero po około 30 latach Sandra spotyka ponownie swojego dawnego ukochanego, który jest już wówczas znanym serbołużycyckim dziennikarzem i pisarzem. (Pewnych biograficznych podobieństw nie da się nie zauważyć). Przy okazji w realistyczny, a zarazem wielce frapujący sposób czytelnik dowiaduje się o skomplikowanej polsko-niemieckiej przeszłości terenów położonych po obu stronach Nysy Łużyckiej, w tym także o staraniach Serbołużyczan o odpowiednie finansowanie ich instytucji kulturalnych w okresie 1989/90-2008.

¹¹ H. Barań, *Cień brzasku*, Wrocław 2009, 190 s. W tłumaczeniu na język górnołużycycki Alfreda Měškanka powieść ukazała się jako 169 pozycja serii kapsna kniha wydawnictwa Domowina: *Śćin běłeho ranja*, Bautzen/Budyšin 2011, 266 s.

Bezpośrednio po przemianach politycznych 1989 roku Benedikt Dyrlich zaangażował się w działalność na rzecz demokracji pluralistycznej na terenie Niemiec. Brał udział w obradach pozaparlamentarnego Serbskiego Zgromadzenia Ludowego (Serbska narodna zhromadźizna), a w maju 1990 r. wstąpił do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Wydawało mu się bowiem, że walka o prawa i swobody Serbołużyczan w Saksonii i Brandenburgii przyniesie lepsze efekty, gdy zyska ona oparcie w silnej organizacji politycznej. Jesienią 1990 roku poeta został wybrany na czteroletnią kadencję do saksońskiego landtagu, gdzie pełnił funkcję pełnomocnika swej frakcji ds. polityki kulturalnej i medialnej. Jako deputowany angażował się na rzecz autochtonicznych mniejszości żyjących w Niemczech oraz ekologicznej i społecznie zrównoważonej gospodarki rynkowej. Od 1995 do 2011 roku był redaktorem naczelnym niezależnego górnołużyckiego dziennika „Serbske Nowiny”, od 1996 do 2015 roku społecznie kierował liczącym ponad 100 członków Stowarzyszeniem Artystów Serbołużyckich (Zwjazk serbskich wumělcow). Obrażenia, jakich doznał w wyniku poważnego wypadku na rowerze w sierpniu 2009 roku, zmusiły go jednak do rezygnacji z tej i z innych aktywności i do ograniczenia się począwszy od 2010 roku do działalności w charakterze niezależnego literata i wydawcy.

W drugim tomie swojej autobiografii *Leben im Zwiespalt* (Życie w rozterce, serbołużycki oryginał: *Doma we wučekach*), odnoszącej się do okresu po zjednoczeniu Niemiec, Dyrlich od czasu do czasu opowiada także o swych pobytach w Polsce; na przykład o tygodniowym urlopie, który w lecie 1993 roku spędził wraz z żoną i młodszym synem u Kaszubów, i który zainspirował go do napisania „impresjonistycznego” wiersza *Kartuzy – Karthaus*. Po latach powstała także związana z tym tematem, napisana prozą niemieckojęzyczna refleksja historyczna *Macke durch zwei Zahlen* (Usterka przez dwie liczby, 2014). Poeta relacjonował ponadto krótką wizytę na Warszawskich Targach Książki w maju 1998 roku, podczas której był gościem forum polsko-serbołużyckiego zorganizowanego w klubie młodzieżowym „Anin”: „Miała tam miejsce

miła rozmowa o dawnych i o wciąż pielęgnowanych kontaktach, o położeniu naszego narodu i o zagrożeniach dla niego [...]”¹².

Obok takich poetów jak Gałczyński czy Szymborska młodszego o jedno pokolenie serbołużyckiego poetę zawsze fascynował także Tadeusz Różewicz. Jesienią 1995 roku doszło do niespodziewanego spotkania Dyrlicha z „najbardziej chyba znanym żyjącym polskim pisarzem”, który przyjechał do Budziszyna na niemieckojęzyczną premierę swojej sztuki *Białe małżeństwo*. W nieformalnej rozmowie nagranej magnetofonem, gość, w zasadzie wbrew swojej woli, wyjaśnił serbołużyckiemu dziennikarzowi swój indywidualny pogląd na historię Łużyczan:

„Wie Pan, Polacy zawsze interesowali się narodem serbołużyckim. Ze względu na język, obyczaje i osadzenie między Słowianami a Niemcami los Serbołużyczan przypomina dzieje Kaszubów. Jak to się stało, że ten niewielki naród przetrwał otoczony przez Niemców? Oczywiście dzięki językowi. [...] Jeśli Kościół przyczynia się do zachowania kultury, języka i obyczajów, jak ma to miejsce w Polsce, to jest to bardzo ważne.”¹³

Ogromne wrażenie zrobiło na niedoszłym teologu Dyrlichu spotkanie z papieżem-Polakiem w Berlinie pod koniec czerwca 1996 roku. Po mszy, która odbyła się pod gołym niebem, Jan Paweł II zwrócił się bowiem bezpośrednio do serbołużyckich pielgrzymów z Saksonii:

„W historii narodu serbołużyckiego czegoś takiego jeszcze nie było. Kilkuset katolickich Serbołużyczan uczestniczących we mszy i wielu dalszych oglądających ją w telewizji usłyszało, jak na zakończenie trzygodzinnego uroczystego nabożeństwa na Stadionie Olimpijskim w Berlinie, w którym uczestniczyło 90 tys. wiernych, głowa Kościoła katolickiego przemawia do nas w naszym ojczystym języku.”¹⁴

Aby móc szczegółowo informować czytelników swej gazety o wizycie papieża w stolicy Niemiec, Dyrlich, piastujący wówczas funkcję redaktora naczelnego serbołużyckiego dziennika, postarał się o dwudniową

¹² B. Dyrlich, *Leben im Zwiespalt 2.....*, s. 173

¹³ Ibidem, s. 147.

¹⁴ Ibidem, s. 156.

akredytację dla siebie i dla fotografa. Wcześniej poeta miał okazję zobaczyć pochodzącego z Polski Ojca Świętego w październiku 1983 roku w Rzymie, podczas swej pierwszej podróży na zachód. Uczestniczył wówczas w uroczystej mszy świętej na Placu św. Piotra, podczas której papież kanonizował chorwackiego kapucyna Leopolda Mandića¹⁵.

Benedikt Dyrlich, który wiosną 2020 roku świętował w Dreźnie, swym nowym miejscu zamieszkania, siedemdziesiąte urodziny, należy dziś do najbardziej wpływowych serbołużyckich pisarzy i publicystów. Jego twórczość literacka wniosła trwałe impulsy do zaskakująco wielowymiarowej kultury Serbołużyczan, narodu którego liczebność oceniana jest obecnie na 50 tys. osób. Nazwisko Dyrlicha regularnie pojawia się w międzynarodowych antologiach poezji. Twórca ów niezmiennie podkreśla, iż nie jest w stanie wyobrazić sobie zachowania serbołużyckiej tożsamości etnicznej bez więzi z językiem. Dlatego niepokoi go postępująca asymilacja Serbołużyczan w ramach niemieckiego społeczeństwa, kultury i języka, która, jak się wydaje, przyspieszyła w latach 90. ubiegłego wieku po przełomie politycznym:

„Nie można nie dostrzec narastających zagrożeń. Jednym z nich jest postępująca asymilacja mieszkańców Łużyc powodująca, iż coraz mniej ludzi zna język serbołużycki.”¹⁶

Dlatego też bliski związek duchowy i emocjonalny z innymi narodami słowiańskimi, zwłaszcza z Polakami, Czechami i Słowakami, Benedikt Dyrlich postrzega jako sposób na wzmocnienie tożsamości własnego narodu. A dwa światy językowe, w których porusza się on ze względu na swoje łużyckie pochodzenie, podwajają niejako literacki potencjał tego człowieka pióra.

Z języka niemieckiego przełożył Dawid Smolorz

¹⁵ B. Dyrlich, *Swjatoprajenje w Romje 16 oktobra 1983*, [w:] Jan Paweł II a Serbja, Bautzen/ Budyšin 2005, s. 76-78.

¹⁶ G. B. Szewczyk, *Wywiad z pisarzem łużyckim Benediktem Dyrlichem...*, s. 233.

Bibliografia:

Barań Halina, *Cień brzasku*, Wrocław 2009.

Barań Halina, *Scin běleho ranja*, Bautzen/Budyšin 201.1

Dyrlich Benedikt, *Fliegender Herbst. Gedichte und kurze Prosa*. Herausgabe und Nachwort Dietrich Scholze, Bautzen/ Budyšin 1994.

Dyrlich Benedikt, *Swjatoprajenje w Romje 16 oktobra 1983*, [w:] *Jan Paweł II a Serbja*, Bautzen/ Budyšin 2005, s. 76-78.

Dyrlich Benedikt, *Leben im Zwiespalt 1. Aus Tagebüchern, Briefen und Beiträgen 1964–1989*, Bautzen/Budyšin 2018.

Dyrlich Benedikt, *Leben im Zwiespalt 2. Aus Tagebüchern, Briefen und Beiträgen 1990–2018*, Bautzen/Budyšin 2019.

Kłos Zdzisław, Recenzja: *Benedikt Dyrlich, Doma we wućekach. 1. Ze zapiskow, listow a pojednanjow. 1964–1989*. *Budyšin: Domowina*, 2018, 318 s., „Zeszyty Łużyckie” 2019, t. 53, s. 191-196.

Szewczyk Grażyna Barbara, *Wywiad z pisarzem łużyckim Benediktem Dyrlichem*, [w:] G. Szewczyk (red.), *Serbołużyczanie wobec tradycji i wyzwań współczesności. Język – literatura – kultura*, Katowice 2012, s. 231-233.

Szewczyk Grażyna Barbara, *Łużyce w poetyckich światach Benedikta Dyrlicha*, [w:] G. Szewczyk, M. Blidy (red.), *Polsko-łużyckie zbliżenia. Język – literatura – kultura*, Katowice 2019, s. 130-142.

The Sorbian Poet Benedikt Dyrlich and Poland

Benedikt Dyrlich (born 1950) who celebrated his 70th birthday in spring 2020, is one of the leading Sorbian writers and journalists of the present day. Especially with his bilingual lyric poetry, he has given a lasting stimulus to the literature of this minority over the past fifty years. He was able to confirm his Slav identity thanks to his early and lasting connections with the history and culture of the neighbouring Polish nation and to realize numerous bilateral activities from the Sorbian side. By the resonance of his work in this well-disposed foreign country, he strengthened his position in the East German literary scene before and after the political changes of 1989.

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ

ORCID: 0000-0003-0676-9841

Przyczynek do dziejów proradzieckiego słowianofilstwa na Łużycach po drugiej wojnie światowej

Słowa kluczowe: słowianofilstwo, Międzynarodowy Komitet Słowiański, A. S. Gundurov, M. Nawka

Keywords: Slavophilism, International Slavic Committee, A. S. Gundurov, M. Nawka

Łużyczanie kontaktowali się z innymi narodami słowiańskimi od stuleci, ale o szerzeniu się idei słowianofilskich na Łużycach można mówić od XIX w., a zwłaszcza od połowy tego stulecia. Zwolennicy słowianofilstwa zapoznawali się z literaturą narodów słowiańskich, informowali w prasie łużyckiej o życiu kulturalnym i literackim Słowian, uczyli się języków słowiańskich (szczególnie czeskiego, polskiego i rosyjskiego), zapożyczali do piśmiennictwa i języka mówionego słownictwo pochodzenia słowiańskiego (głównie czeskiego i polskiego), nawiązywali przyjaźnie ze Słowianami. Idea wzajemności słowiańskiej w pewnym sensie jest obecna na Łużycach nawet dzisiaj. Istnieją jedynie przyczynki dotyczące dziejów słowianofilstwa łużyckiego (Lewaszkiewicz 1995, 1998, 2019, 2020).

Jednak w okresie po drugiej wojnie światowej – obok neutralnego politycznie nurtu słowianofilstwa – funkcjonował również skrajnie polityczny (zwłaszcza w końcu lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych) nurt proradzieckiego słowianofilstwa. Związane to było z tym, że kilka lat po wojnie Łużyce znajdowały się w radzieckiej strefie okupacyjnej,

a później NRD była uzależniona politycznie od Związku Radzieckiego. Poniżej zamieszczam podstawowe informacje o nowym nurcie słowianofilstwa.

5 września 1941 r. powołano w Moskwie Wszechsłowiański Komitet Antyfaszystowski, który wkrótce zmienił nazwę na Komitet Wszechsłowiański. Jego przewodniczącym został A. S. Gundurow, generał Armii Czerwonej. W czasie wojny zadaniem organizacji było zjednoczenie Słowian do walki z hitleryzmem. Powołano wówczas narodowe Komitety: rosyjski, białoruski, ukraiński, polski, czechosłowacki i południowosłowiański. Komitety te miały szerzyć solidarność słowiańską, ale głównie chodziło o zacieśnianie sojuszy politycznych narodów słowiańskich ze Związkiem Radzieckim. Podczas Kongresu w Belgradzie (9.12.1946-10.01.1947) Komitet Wszechsłowiański przekształcono w Komitet Ogólnosłowiański. Kryzys w jego działalności wywołała wkrótce samodzielna polityka Jugosławii. W Polsce Komitet Słowiański funkcjonował do 1953 r. 23.12.1991 r. odbyła się konferencja założycielska Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego (MKS), podczas którego rozwiązano Komitet Słowiański ZSSR. Przewodniczącym MKS został w 2005 r. A. Łukaszenka, prezydent Białorusi. Przez kilka lat MKS w zasadzie nie funkcjonował. W 2011 r., w czasie obrad Kongresu MKS w Pradze, podjęto uchwałę, że głównym zadaniem MKS będzie integracja narodów słowiańskich w zakresie kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Łużycki Komitet Słowiański (Słowjanski wuběrk Łužicy) powstał w grudniu 1945 r. (Schurmann 1998: 109; Pałys, Sokolović 2020: 37). Funkcję przewodniczącego pełnił M. Nawka. Łużycanie uważali, że przynależność do tej organizacji przyczyni się do upowszechnienia w świecie słowiańskim aspiracji politycznych narodu łużyckiego. Kwestią przyszłości Łużyc zajmowały się również inne organizacje: Łużycki Komitet Narodowy (Łužiskoserbski narodny wuběrk), Łużycka Rada Narodowa (Łužiskoserbska narodna rada), Łużycki Ziemski Komitet Narodowy (Łužiskoserbski zemski narodny wuběrk) oraz Domowina.

O działalności politycznej wymienionych organizacji w kilku powojennych latach informują odpowiednie opracowania (m.in. Schurmann 1989; Pałys, Sokolović 2020). Łużycki komitet Słowiański działał prawdopodobnie tylko przez kilka lat.

*

Nieoficjalnym organem prasowym Łużyckiego Komitetu Słowiańskiego było w latach 1947-1948 „Nowe słowjanstwo”, tj. dodatek do „Nowej doby”¹; później z jego inicjatywy ukazywały się odpowiednie artykuły prasowe w zasadniczej części „Nowej doby”.

Przejrzałem numery „Nowej doby” z dodatkiem „Nowe słowjanstwo” oraz następne numery „Nowej doby” do 1956 r., zwracając uwagę na artykuły i notatki prasowe, które były związane z propagandą zainicjowaną prawdopodobnie przez Łużycki Komitet Słowiański.

W „Nowym słowjanstwie” ukazywały się rubryki „Słowjanski swět” i „Słowjanski rozhlad”, gdzie znajdowały się różne informacje polityczne i kulturalne, publikowano także w tym dodatku dłuższe teksty o tematyce słowiańskiej, np. artykuł W. Kochańskiego o stosunkach kulturalnych polsko-łużyckich (1947, nr 3), artykuł M. Nowaka-Njehornśkiego o Juriju Križanicu² (1947, nr 4).

Przełomowy charakter miał drugi numer dodatku z 1947 r., w którym znajduje się referat A. S. Gundurowa (przewodniczącego Słowiańskiego Komitetu ZSRR i właściwie „szefa” całego Komitetu) *Zakłady nowe-ho słowjanskeho hibanja* (fragmenty z referatu wygłoszonego w grudniu 1946 r. na zjeździe w Belgradzie); referat B. D. Grekowa (wygłoszony na

¹ „Nowa doba” ukazywała się od 6.07.1947 raz w tygodniu, od 8.10.1947 r. dwa razy w tygodniu, od 6.07.1948 r. trzy razy w tygodniu, od 1.10.1955 r. sześć razy w tygodniu. „Nowe słowjanstwo” ukazywało się w latach 1947-1948 (Völkel 1984: 189).

² J. Križanić (1618-1683), chorwacki teolog i misjonarz Kongregacji Propagandy Wiary, był zwolennikiem zjednoczenia wszystkich narodów słowiańskich w jedno państwo pod berłem carów rosyjskich i z jednym wspólnym językiem literackim, który miał się składać z elementów ogólnosłowiańskich, cerkiewnych, rosyjskich, serbsko-chorwackich i w niewielkim stopniu z polskich (Eekman 1963).

zjeździe w Belgradzie) *Nadawk Słowjanow w stawiznach swětoweje kultury*. Oprócz tego zamieszczono w tym numerze sprawozdanie M. Nowaka-Njehorńskiego z kongresu w Belgradzie oraz rozważania o liczbie Słowian (Łużyczan miało być w 1947 r. 400 tysięcy, co było liczbą bardzo przesadzoną). W tym samym roku (1947, nr 5) A. S. Gundurow opublikował swój artykuł *Nadawki słowjanskich organizacijow*, który miał także wyraźnie polityczny charakter.

W latach 1947-1950 słowianofilską propagandą proradziecką zajmowała się także „Nowa Łużica” (dodatek do „Nowej doby”). Na wzmiankę zasługuje przede wszystkim artykuł D. Zaslawskiego *Wulka rěč našej doby*, poświęcony szczególnej roli języka rosyjskiego we współczesnym świecie – językowi socjalizmu. Warto zacytować odpowiedni fragment: „Pohladujo do přichoda widźimy rušćinu jako rěč socializma. [...] Nětko nichtó wjace njebudže móc so mjanować wučenc w prawym zmysle słowa, jeli njeznaje rušćinu, jeli nječita w originalu wupłody ruskeje mysle” (1949, nr 2, s. 1). W sprawie języka ogólnoswiatowego ukazał się w „Nowej dobie” (1951, nr 30, s. 3) kuriozalny artykuł B. A. Serjebrienikowa *Čehodla ludžo rěča wšelake rěče?*, którego autor powołuje się na J. Stalina. Oto cytat: „Hdyž po wšëm swěće dobudže socializm, po něčim nastanje tež zhromadna, jenička swětna rěč za cyłe čłowjestwo. To budže, kaž praji Stalin, ani ruska, ani němska, ani jendźelska rěč, ale někajka, wosebita rěč, kotraž budže přijimać wšě najlěpše žiwjoły nětčišich rěčow”. Autor zapewne myślał, że w tym ogólnoswiatowym języku pod względem gramatycznym i leksykalnym będzie dominował język rosyjski.

W sprawie nauczania języka rosyjskiego wypowiediano się w „Nowej dobie” wielokrotnie. W niektórych szkołach jeszcze na początku lat pięćdziesiątych nie uczono rosyjskiego, ponieważ brakowało nauczycieli tego języka. Naukę rosyjskiego traktowano jako obowiązek narodowy, o czym świadczy cytat z artykułu *Trjebamy wučerjow rušćiny* (Nd 1950, nr 92, s. 2): „Mnohe serbske šule nimaja hišće ruskeje wučby, dokelž njeje wučerjow [...]. Wšo to čini wučbu rušćiny k wulkemu narodnemu nadawkej”. Do uczenia się rosyjskiego zachęcał również G. Mič

studia i artykuły
(*Čehodla wuknjemy rušćinu?*, Nd 1955, nr 106, s. 4), ponieważ znajomość tego języka umożliwi korzystanie z wiedzy z zakresu agrotechniki, biologii, medycyny, pedagogiki itd., które to dyscypliny – zdaniem autora – reprezentują w Związku Radzieckim najwyższy poziom.

Podobnego typu teksty publicystyczne „Nowa doba” publikowała niemal do zjednoczenia Niemiec. Wynikało to z faktu, że po drugiej wojnie światowej w NRD i na Łużycach słowianofilstwo miało głównie prorosyjski i proradziecki charakter, tj. w rzeczywistości było podporządkowane komunistycznej ideologii, której strażnikiem był Związek Radziecki.

Bibliografia

Eekman T., 1963, *Gramatičeskij i leksičeskij stroj jazyka J. Križanicia*, [w:] American contributions to the fifth International Congress of Slavists. Sofia 1963, Haga, s. 43-77.

Fertacz S., 1991, *Komitet Wszechsłowiański w Moskwie 1941-1947*, Katowice.

Lewaszkiewicz T., 1995, *Łużycanie wobec idei wspólnego języka słowiańskiego*, [w:] Łużyce w nowożytnych i najnowszych dziejach Europy Środkowej. Red. T. Jaworski, M. Ostrowski, Zielona Góra, s. 101-110.

Lewaszkiewicz T., 1998, *Słowianofilstwo a kodyfikacja słowiańskich języków literackich w XIX wieku (ze szczególnym uwzględnieniem języków łużyckich)*, [w:] Veda a ideológia v dejinách slavistiky. Red. T. Ivantyšinová, Bratislava, s. 59-75.

Lewaszkiewicz T., 2019, *Jaroměr Henrich Imiš (1818-1897) i jeho „Der Panlawismus, unter den sächsischen Wenden (...)” (1844) (na tle słowianofilstwa XIX wieku)*, Pro Lusatia. Opolskie studia łużycoznawcze 18, s. 6-23. Wersja skrócona: Lewaszkiewicz T., 2020, *Přispomnjenja k nastaću słowjanofilstwa. Jaroměr Henrich Imiš (1818-1897) a jeho <<„Der Panlawismus, unter den sächsischen Wenden (...)” (1844)>> před pozadkom słowianofilstwa 19. lětstotka*, Rozhled 6, s. 7-14.

Pałys P., Sokolović D., 2020, *Jugosławia wobec Serbołużyczan i Łużyc w latach 1946-1949*. Wybór źródeł, Opole.

Schurmann P., 1998, *Die sorbische Bewegung 1945-1948 zwischen Selbstbehauptung und Anerkennung*, Bautzen-Budyšin.

Völkel M., 1984, *Serbske nowiny a časopisy w zaštosći a w přitomnosći*, Budyšin.

A minor contribution to the history of pro-Soviet Slavophilism in Lusatia after the Second World War

Following the Second World War (especially in the late forties and early fifties), a politically extreme current of pro-Soviet Slavophilism appeared in Lusatia. This was because after the war Lusatia, which found itself in the Soviet occupation zone, and later in the German Democratic Republic, was politically dependent on the Soviet Union. December 1945 saw the establishment of the Lusatian Slavic Committee headed by M. Nawka. The unofficial press title of that organisation was “Nowe slowjanstwo”, an appendix to the “Nowa doba” newspaper. While spreading knowledge about the Slavic World, its main objective was to justify the need for a political alliance with the Soviet Union and emphasise the special role of the Russian language in the contemporary world.

Brunicowe hórnistwo we Wojerowskich kónčinach na hranicy mjez Hornjej a Delnjej Łužicy

Ključowe słowa: industrializacija, brunicowe hórnistwo, kultura, Serbja, Hornja Łužica, Delnja Łužica, region

Keywords: industrialization, lignite mining, culture, Sorbs, Upper Lusatia, Lower Lusatia, region

Słowa kluczowe: industrializacja, górnictwo węgla brunatnego, kultura, Serbołużyczanie, Górne Łużyce, Dolne Łużyce, region

Wuwice brunicoweho hórnistwa za čas NDR steješe we wuskej tradiciji z epochu do 1945. Hižo srjedź 19. lětstotka zasadzi w Delnjej Łužicy wudobywanje brunicy. Spočatk 20. lětstotka wuwi so wuhlowa industrija k najwažnišemu regionalnemu džěłodawarju Delnjeje a pozdžišo tež srjedźneje Łužicy. Inwesticije do Łužiskeho wuhla přiběrachu z rosćacym zajimom němskeho knježerstwa za njewotwisnosću paliwow z wukraja. Jeje rosćacy wuznam steješe tež w zwisku ze swětowymaj wójnomaj. Industrializacija wjedžeše tohodla k twarej moderneje wulkomilarnje pola Hirschfelde/Nysa w léce 1911. Tři lěta pozdžišo započachu wulkomilarnju Grodk-Dubrawa twarić, a 1917 scěhowaše pola Łutow třeća Łužiska wulkomilarnja, kotraž zastarowaše aluminiowy zawod we Łutach.

Industrializacija regiona měješe hižo w Kejžorskej Němskej a Weimarskej republice autarknopolitisku komponentu, štož woznamjenješe žadanje za wužiwanjom swójskich resourc, zo by kraj w dalokej

měrje njewotwisny wot importow zemskich pokładow z wukraja był. Tuta politika hraješe po 1933 hišće wažnišu rolu. NS-autarknopolitka w zwisku z skrytym přihotom wójny wjedžeše w druhej połojcy třicytych lět k dale rosćacej potriebje wuhla. Mjez 1936 a 1941 stopnjowaše so wudobywanje wuhla wo 50 procentow.

Po Druhej swětowej wójnje je knježerstwo NDR z tradiciju autarknopolitiskeje industrializacije pokročowało. W połstatych a šesćdziesiątych lětach přidžělachu hač do 25 procentow wšěch industrijowych investicijow kraja delnołužiskemu hórnistwu. Wosebje sylny investiciski stork zbudzi tehdy tak mjenowany wuhlowy a energijowy program. Z tutym konceptom chcyše NDR wjetšu njewotwisnosć wot wukraja zdobyć. Tak realizowachu so wulkoprojekty kaž brunicowy kombinat Čorna Pampa (1955–66), wulkomilarnje Lubnjow (1957–64), Wětošow (1960–67) a nowonatwar milinarnje Grodk-Dubrawa (1954–59). Jako zakład za džělo tutech milinarnjow wotewrichu so wuhlowe jamy w dotal njeznatych dimensijach.¹

Położenje zakładneho kamjenja za kombinat Čorna Pampa a nowe-ho města Wojerecy



Foto 1: Położenje zakładneho kamjenja kombinata Čorna Pampa, 1955

¹ Hlej Edmund Pjeh: *Die Sorbenpolitik der DDR 1949–1970. Anspruch und Wirklichkeit*, Budyšin 1999, str. 159–162.

Mjez 1955 a 1966 nasta we wjacorych twarskich etapach najmoder- niši wulkozawod w NDR, kombinat Čorna Pumpa z nachwilnje 18 000 přistajenymi. 7500 wobydlerjow je dnja 31. awgusta 1955 zarył z łopaču witało. Ale wjetšina z nich hišće njewědžeše, kajke hoberske dimensije kombinat změje – informacije z Berlina běžachu jenož po kapkach. Burja w holi zhonichu wo twarje kombinata hakle w nalěcu 1955, hdyž so přenje lěsy trjebjachu, so rola kupi a do korčmy „Čorna Pumpa“ štab inženjerow začahny. „Der Schritt, den wir heute tun, führt dazu, dass in diesem Gebiet ein gewaltiges industrielles Zentrum entsteht, in dem sich die Kraft der Arbeiterklasse konzentriert, dass sich das Gesicht dieses Gebietes, seine wirtschaftliche Struktur und politische Bedeutung verändern werden. Die Aufgabe, die wir heute in Angriff nehmen, ist gewaltig, aber wir wissen, dass die Kraft der Arbeiterklasse in der Lage ist, sie zu lösen.“ [Džensniši krok wjedže k tomu, zo nastanje w tutej kónčinje hoberski industrijowy centrum, hdžež so koncentruje móc džělaćerskeje klasy, zo so wobličo tuteje krajiny, jeje hospodarska struktura a jeje politiski wuznam přeměnja. Nadawk, kotryž so džensa zahaji je hoberski, ale wěmy, zo budže džělaćerskeje klasy móžno, tutón nadawk spjelnić.]² Fritz Selbmann, kotryž wupraji 31. awgusta 1955 tute słowa srjedź Grodkowskeje hole, njeznaješe tutu krajinu a jeje sensibelne stawizny. We wulkich němskich džělaćerskich centrach bě wón wotrostł, a tuž běchu jemu a jeho towaršam w Berlinje wobmyslenja někotrych burow a Serbow jenož maličkostne a pedantiske. Natwar Čorneje Pumpy bě za NDR jara wažna naprawa za zastaranje z milinu. W sydmdžesatych lětach pochadžeše počojca měsćanskeho pluna cyłego kraja jeniče z tutoho kombinata.

² 25 Jahre Aufbau der neuen Stadt Hoyerswerda und des Kombinates Schwarze Pumpe, Wojerecy 1980, s. 2.



Foto 2: Narěč ministra čěžkoindustrije NDR Fritza Selbmanna při položenju zakladneho kamjenja kombinata Čorna Pumpa 1955

Serbske prašenje při natwarje kombinata

Jako knježerstwo NDR dnja 23. junija 1955 twar wulkokombinata wosredź serbskeje holy wobzamkny, zbudži to w serbskej ludnosći hłuboki šok a pesimizm. Ze zasydlenjom džesaćityšacow němskich twarskich džělaćerjow a wotbagrowanjom mnohich serbskich wsow hórnistwa dla, nasta strach, zo pozhubi so spěšnje sylny podžěl serbskeje ludnosće wokoło Wojerec. Fred Oelšner, naměstnik předsydy ministerskeje rady NDR a sobustaw politběrowa CK SED a zamołwity za serbske naležnosće w knježerstwje, staji serbskemu pesimizmej stronski optimizm napřečo. Oficialnje deklarowaše so kombinat Čorna Pumpa jako dwurěčny zawod. Zo by so dwurěčnosť přesadziła, wotně sekretariat Domowiny w běhu lěta 1957 zhromadnje ze Serbskim aktiwom, kotryž bě so 1956 za spěchowanje Serbow w kombinacie wutworił, wjacore posedženja. Na zedkanju 11. januara 1957 načisnychu so plany za narodne a Domowinske džěło w kombinacie. Za to běchu wšelake naprawy planowane: Wab-

jenje serbskich džěłowych mocow za natwar Čorneje Pumpy. To rěkaše mj. dr. dobyć wšěch zwonka Łužicy džěłacych Serbow za nawrót do domizny a za natwar kombinata. W zjawnosći džěłacy přistajeni dyrbjachu serbsčinu wobknježić. Za nałožowanje serbsčiny bě wutworjenje brigadow ze serbskimi kolegami předwidžane, nimo toho serbske wusyłanja w zawodnym rozhłosu a wozjewjenje serbskich přinoškow w zawodnej nowinje.

W nowembrje 1957 wotmě so znowa zetkanje sekretariata Domowiny w kombinacie. Na tutym zetkanju zwěsćichu, zo so w žadnym nastupanju bytostne aktiwity wuwili njesu. Tak so tež dwurěčne wuhotowanje z tafličkami runje tak njerealizowaše kaž poskitk serbskich knihow, nowinow atd. W zawodnej nowinje bě so w běhu lěta jenož jedyn artikel w serbskej rěči wozjewił. Někak 1 000 džěłaćerjow na twarniščach kombinata běchu Serbja, štož wučinješe pjec procentow wšitkich přistajenych.



Foto 3: Wobraz serbskeho molerja Horsta Šloserja wo natwarje kombinata Čorna Pampa

Wjetša realna móžnosć skićeše so w prašenju podpěry serbskeje kultury. Tak wustupowaše w kombinacie kwartalnje jónu Serbski ludowy ansambl abo Serbske ludowe dźiwadło. Dale poskićichu so na kulturnych zarjadowanjach wustupy serbskich lajskich skupinow, tež čitanja serbskich spisowacelow a přednoški wo Serbach. Dom za serbske ludowe wuměłstwo podpěrowaše rejwansku skupinu w kombinacie, mjez druhim nastudowa skupina serbske narodne reje. Tež zawodny chór přijimowaše do swojeho repertoira serbske spěwy. W lěće 1959 založi so dujerski orchester hórnikow. Orchester měješe předewšěm towaršnostne a zawodne swjedženje wuhotować. K wosebitym składnosćam poskići orchester tež serbsku hudźbu.

Wojerecy jako serbska stolica?

W oktobrje 1955 zetkachu so wysocy sobudžělaćerjo wšelakich ministerstwow, rady wobwoda Choćebuz, předsyda Domowiny a sobudžělaćerj Serbskeho zarjada k wudžělaču tak mjenowaneho serbskeho a kulturneho programa. Wón bě na to wusměrjeny, serbske institucije do Wojerec přepołožić. Plan wopřija sćehowace dypki:

1. Zaměstnjenje Zarjada za serbske prašenja w Ministerstwje nutřkowneho z někak 60 džěłowymi městnami.
2. Natwar dwurěčneho dźiwadła z integrowanym hrajskim studijom za wuměłski dorost.
3. Założenje Doma za serbsku ludowu kulturu z někak 20 sobudžělaćerjemi.
4. Natwar kompleksa za Serbski ludowy ansambl z přizamknjenej hudźbnej šulu z orchestrom a chorom z něhdže 300 sobudžělaćerjemi.
5. Fachowa šula za serbskich wučerjow a kublarjow z móžnymi kursami za němskich wučerjow z někak 500 studentami.
6. Zaměstnjenje Centralneje serbskeje rěčneje šule z 200 městnami.
7. Wutworjenje Serbskeho muzeja.
8. Założenje němsko-serbskeho nowinarskeho centruma z 140 sobudžělaćerjemi, nimo toho zaměstnjenje rozhłosu z hornjo- a delnjo-

serbskim wotdžělom.

9. Twar doma za Domowinu z 50 džělowymi městnami.



Foto 4: Wojerecy-Nowe město na kóncu 1950-tych lět

Hižo architektura noweho města měješe pokazka dweju kulturow być. Žadaše so při natwarje noweho města Wojerecy wosebitosće serbskeho wuměłstwa wobkedźbować. Eksistowachu přihotowanske džěła architekta Dučmana, a Koło serbskich tworjacych wumělcow steješe jako poradźowar k dispoziciji.

Serbski kompleks by sylnje wobwliwował wobraz, funkciju a socialny charakter města. Dnja 25. januara 1956 diskutowaše so hišće raz w přiradže za twarstwo pola Ministerskeje rady serbske prašenje. Walter Ulbricht jako naměstnik předsydy Ministerskeho prezidenta NDR so na tutym zetkanju tohorunja wobdžěli. Sekretar Domowiny Jan Handrik wustupowaše jara energisce za serbski projekt, tak zo so Ulbricht wužadany čuješe. Wón zwurazni, zo dyrbi so nowe město Wojerecy stać město hórnikow a nic město přistajenych. Realizowanje serbskeho a kulturneho kompleksa w tutech dimensijach by sej wjace hač tysac přistajenych žadał. Z tym by so tež planowana socialna struktura města

změniła. Ulbricht rjekny: „Dyrbi so přepruwować, kelko přistajenych móžemy sej w tutym měsće dowolić.“ Dale wón praješe, zo so twari po principje kruteje zlutniwosće, wosebje štož natwar towaršnostnych a kulturnych institucijow nastupa.

Přez wusměrjenje města na hórniske sydlišćo, kaž sej to Ulbricht žadaše, započa so demontaža serbskeho a kulturneho projekta. Ale serbska lobby, zastupjena přez Freda Oelßnera, běše w knježerstwje tehdy hišće sylna. Oelßner namjetowaše přepožoženje wšelakich serbskich institucijow do Wojerec. Tuž njebě hišće poslednje słowo prajene. Sekretariat a politběrow CK SED pytašej za kompromisom. Na posedženju politběrowa 30. meje 1956 so hišće jónu wo twarskich planach za nowe město Wojerecy rěčeše. Wobzamkny so, zo natwari so we Wojerecach Serbski muzej a wučerske wukubłanišćo. Serbski muzej běše na kóncu jenička institucija, kotraž so tam na wěsty čas zasydli. Dale so na tutym posedženju postaji, zo Serbski zarjad a Domowina na starym městnje wostanjetej. Tež wšitke druhe institucije dyrbjachu swoje historiske městno w Budyšinje a w Choćebuzu wobchować. Planowarjo prócowachu so wo to, w měsće hórnikow ličbu zarjadnistwow a institucijow dalokož móžno wobmjezować. Z tym běše faktisce rozsud přeciwo serbskemu a kulturnemu centrumej we Wojerecach padnył. Oelßner dósta nadawk, serbskich funkcionarow wo tutym rozsudže informować. Financielne ćeže běchu dalša přičina za změnu přěnjotneho projekta. Cyłkownje dyrbjachu so přirunajo z přěnimi planami 50 milionow hriwnow při natwarje města zalutować.

Požoženje Serbow w Grodkowskich a Wojerowskich kónčinach

W Grodkowskim wokrjesu zasadži industrializacija w druhej počójcy 19. lětstotka hłownje z brunicowym hórnistwom. Při wšěm bě podžěl Serbow w juhu wokrjesa hišće poměrnje sylny a ležeše po Muckowej statistice 1880/84 přerěznje nad 90 procentami. Podžěl Serbow pak tu w přichodnych lětdžesatkach rapidnje spadny, tak zo wučini podžěl serbsce rěčacych w lěće 1956 po Černiku nimale wšudže mjenje hač 10

procent wobydlerstwa. Serbskej řeči a kulturje so jenož mało kedžbnosće spožči. To zwurazni tehdom 68-lětna burowka z Jaseń w Grodkowskim wokrjesu: „Ja sym Serbowka. Jako młoda holca nošach hišće narodnu drastu a sym džensa hišće horda na to, zo wobknježu nimo němčiny tež serbsku řeč. Ale kak husto su nas wusměšowali. Nihdže njenamachamy pomoc a podpěru. Čehodla ryja džensa we wěcach, kotrež su zdawna nimo?“³

We Wojerowskim wokrjesu bě tomu tehdy hišće hinak. Kónc 19. lětstotka eksistowachu w sewjernym dźělu Wojerowskeho wokrjesa wjele wjeskow z rysy serbskim podžělom, kotryž ležeše mjez 90 a 100 procentami. Byrnjež tež tu w přichodnych lětdžesatkach asimilacija přiběraše, wučinješe podžěl Serbow w 1950tych lětach hišće 30 do 70 procent, zdžěla hišće wjace. Z tym eksistowaše při natwarje kombinata poměrnje sylny podžěl serbskeho wobydlerstwa we wokolnych wsach. Cyły rjad Wojerowskich wjeskow blisko kombinata měješe hišće swój tradicionalny charakter. Młodži mužojo dźělachu drje w industrijowych zawodach přistajeni, wulki dźěl z nich na twarnišćach Čorneje Pumpy, ale připódla dźělachu doma w ratarstwje.

Njedziwajo na hišće wulku ličbu Serbow we Wojerowskim wokrjesu pokazowachu so tež tu mnohe problemy při wužiwanju a wobknježenju serbskeje řeče. Tu naliči Domowina cyły rjad njedostatkow. Tak so na posedzenjach wjesneho parlamenta, na burskich forumach abo na Domowinskich zarjadowanjach přewažnje němšce řečeše. Runje pola młodžiny so džen a bóle němška jednorěčnosť přesadzi, wulki dźěl dźěćiny a młodžiny wjace serbsku řeč aktiwnje njewobknježeše. Dźěl ludnosće wustupowaše přeciwo serbskej wučbje w šuli a přeco mjenje dźěći wobdžěli so na serbskej wučbje.

Statistika k serbskemu podžělej wobydlerstwa w regionje:

Městno	Podžěl Serbow w procentach 1880/84 (statistika: A. Muka)	Podžěl Serbow w procentach 1954 (statistika: A. Černik)
Tjerpje ¹	96	10,2
Brětnja	96	38,1
Bluń	99	71,3
Němcy	94	47,9
Bjezdowy	97	83,2
Kinajcht	99	89,4
Narć	100	55,2
Zabrod	98	72,7
Židžino	100	73,3
Běły Chomlc	91	46,4
Sprjejcy	89	31,8
Ćisk	98	67,3

¹ Městnosť Tjerpje leži w Grodkowskim wokrjesu, wšě tamne wsy we Wojerowskim wokrjesu.

³ SKA, D III 270-0.

Bibliografia:

Förster Frank, *Um Lausitzer Braunkohle 1849–1945*, Budyšin 1990.

Förster Frank, *Verschwundene Dörfer im Lausitzer Braunkohlenrevier*, Budyšin 2014.

Mehls Hartmut, *Arbeiterwohnungsbau und Wohnerfahrungen in Hoyerswerda zwischen 1955 und 1965*. In: Peter Hübner (Hg.): *Niederlausitzer Industriearbeiter 1935 bis 1970. Studien zur Sozialgeschichte*, Berlin 1995, s. 233–262.

Pech Edmund, *Die Sorbenpolitik der DDR 1949–1970. Anspruch und Wirklichkeit*, Budyšin 1999.

25 Jahre Aufbau der neuen Stadt Hoyerswerda und des Kombinates Schwarze Pumpe, Wojerecy 1980.

Górnictwo węgla brunatnego w rejonie Wojrowic na granicy Górnych i Dolnych Łużyc

Na początku 20 wieku przemysł górniczy stał się najważniejszym regionalnym pracodawcą na Dolnych, a później także na Średnich Łużycach. Po 2 wojnie światowej rząd NRD kontynuował tę tradycję. Realizowano wielkie projekty, takie jak kombinat węgla brunatnego Czarna Studnia (1955–66), wielkie elektrownie Lubniów (1957–64) i Wietoszków (1960–67). Ponadto położono kamień węgielny pod Nowe Miasto Wojrowice (1955). W kombinacie Czarna Studnia i w Nowym Mieście Wojrowice miano kultywować kulturę i język łużycki. W 'socialistycznym mieście Wojrowice miało powstać wielkie centrum kultury serbołużyckiej. Wojrowice deklarowały się jako nowa stolica Serbołużyczan. Planów tych ostatecznie nie zrealizowano. Muzeum serbołużyckie było ostatecznie jedyną instytucją, która na pewien czas tam osiadła. Miasto nie rozwijało się w kierunku stania się nowym dwujęzycznym centrum. Wojrowice jako stolica Serbołużyczan okazało się iluzją.

Lignite Mining in the Region of Wojrowice on the Border of Upper and Lower Lusatia

At the beginning of the 20th century, the mining industry became the most important regional employer in Lower and later also in Middle Lusatia. After the Second World War, the GDR government continued this tradition. Large projects were implemented, such as the Czarna Studnia lignite combine (1955–66), the large power plants in Lubniów (1957–64) and Wietoszków (1960–67). Moreover, a cornerstone was laid for Nowe Miasto Wojrowice (1955). In Czarna Studnia combine and in Nowe Miasto Wojrowice, the Lusatian culture and language were to be cultivated. Large center of Sorbian culture was to be established in the socialist city of Wojrowice. Wojrowice declared itself the new capital of the Sorbs. These plans were ultimately not implemented. After all, the Sorbian Museum was the only institution that settled there for some time. The city ceased to develop towards becoming a new bilingual center. Wojrowice as the capital of the Sorbs turned out to be an illusion.

Attaché wojskowy i lotniczy w Berlinie ppłk dypl. Antoni Szymański o Polakach i Łużyczanach w latach 1932–1937

Słowa kluczowe: Attaché wojskowy i lotniczy, Oddział II Sztabu Głównego, kierownictwo wojska, Łużyce, Górne Łużyce, Czesi

Keywords: military and aviation attaché, 2nd Division of the General Staff, army leadership, Lusatia, Upper Lusatia, Czechs

Antoni Czesław Szymański urodził się 30 lipca 1894 r. w Poznaniu w Wielkim Księstwie Poznańskim w rodzinie inteligenckiej. Matka Helena z Wyczyńskich, zmarła w 1913 r. Ojciec Roman był doktorem filozofii i redaktorem „Orędownika”¹ i „Kurieria Poznańskiego”. Antoni najpierw uczęszczał do szkół niemieckich a w latach 1903–1905 do Gimnazjum św. Marii Magdaleny, następnie do 1910 r. kształcił się w domu, a potem do 1914 r. przebywał we Wschowej (Fraustadt), gdzie dalej kontynuował naukę w gimnazjum. Do matury uczył się w Górnej Bawarii (Ettal), ale jej nie uzyskał. Podczas nauki angażował się w tajnych organizacjach niepodległościowych. Po wybuchu Wielkiej Wojny – 11 maja 1915 r. został powołany do służby wojskowej w armii cesarskiej. Służył w kilku pułkach różnych broni: 20. pp w Poznaniu, 18. pap we Frankfurcie nad Odrą (Frankfurt am Oder), 35. pp w Brandenburgiu nad Hawelą (Brandenburg) oraz w górskim oddziale w Kowarach (Schmiedeberg),

¹ „Orędownik” – prawicowy dziennik wydawany w Poznaniu w latach 1871–1939. Od 1922 r. ukazywał się pod nazwą „Orędownik Wielkopolski”. W okresie międzywojennym ideowo zbliżony do Narodowej Demokracji. Zawierał różne dodatki prasowe.

niedaleko Jeleniej Góry (Hirschberg)². Od 11 kwietnia 1916 r. przebywał na froncie zachodnim w rejonie Reims–Verdun, gdzie został ranny³. Po dłuższym pobycie w szpitalu w Charleville powrócił na front, walczył w Karpatach, we Włoszech i ponownie na Zachodzie. Pod koniec wojny stacjonował na placu ćwiczeń w Biedrusku w pobliżu Poznania.

Po wybuchu rewolucji w Niemczech (11 listopad 1918 r.) zgłosił się do dyspozycji Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego. Uczestniczył w zrywie ludności miasta, ale nie brał udziału w „szturmie” na Prezydium Policji⁴. Z dokumentów osobistych wynika, że od 27 grudnia 1918 r. a 10 stycznia 1919 r. służył w Dowództwie Obozu Warownego I Poznań⁵.



² Końcowe miejscowości leżały w pobliżu Karkonoszy (Riesengebirge).

³ Za udział w niezwykle ciężkich walkach w tym rejonie (duże straty stron walczących) został odznaczony Krzyżem Żelaznym II kl.

⁴ A. Szymański, *Wielkopolskie powstanie*, „Przegląd Zachodni” (Londyn) 1968, nr 8, s. 38–52.

⁵ Tymczasowym dowódcą Okręgu Warownego mianowano rtm. [?] Koperskiego.

Następnym przydziałem był 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich⁶. W lutym mianowano go podporucznikiem. Od połowy marca służył w sztabie Grupy gen. Daniela Konarzewskiego. Wziął udział w odsieczy Lwowa (Wielkanoc). Następnie pracował operacyjnie w sztabie Grupy i 1. Dywizji Strzelców (przemianowana 10 grudnia na 14. DP). Brał udział w ofensywie na Mińsk i Bobrujsk. Potem walczył w walkach odwrotowych od Białorusi aż po rzekę Wisłę. W 1920 r. brał udział w obronie Warszawy, potem w kontrofensywie przeciwko Armii Czerwonej. Po zakończeniu działań wojennych w składzie 55. pp (1. PSWlkp.) został dyslokowany do Krotoszyna a 23 października pułk przebazowano do Leszna (I, II bat.) i Rawicza (III bat.) – garnizony nadgraniczne. W grudniu został awansowany do stopnia porucznika. W połowie 1921 r. liniowe jednostki Wojska Polskiego rozpoczęły przeformowywanie do stanów pokojowych. Porucznik A. Szymański został przydzielony po kursie dowódczym do Dowództwa Okręgu Korpusu VII (Poznań). W czerwcu 1923 r. odkomenderowano go do Referatu „Zachód” Biura Ścisłej Rady Wojennej. Staż w linii odbył w 15. puł. (Poznań). W listopadzie 1925 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wojennej (Warszawa). Po ukończeniu uczelni w 1927 r. otrzymał przydział do referatu analitycznego w Oddziale II SGen. (Centrala wywiadu wojskowego/Pałac Saski)). Dwa lata później (1929 r.) awansował do stopnia kapitana WP i objął kierownictwo referatu ewidencyjnego. W drugiej połowie 1931 r. otrzymał przydział do linii do 12. pp (Wadowice)/ 6. DP (Kraków). Stamtąd 21 marca 1932 r. desygnowano go do oficjalnej dyplomatyczno-wojskowej placówki obserwacyjnej przy Poselstwie RP (od 1934 r. Ambasada RP) w Berlinie (Republika Weimarska). 1 stycznia 1934 r. został awansowany do stopnia podpułkownika WP. Pełnił obowiązki attaché wojskowego i lotniczego przy Ambasadzie RP w Berlinie do 3 września 1939 r.

⁶ P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański Pułk Piechoty w obronie ojczyzny we wrześniu 1939 r.*, Leszno 1979, s. 19.

Antoni Szymański, kilkadziesiąt lat po wojnie w latach 70. XX w. przekazał, iż uważał za swój obowiązek „zdać sprawę” z działalności oficjalnego obserwatora wojskowo-dyplomatycznego w Berlinie w latach 1932–1939 (Republika Weimarska/III Rzesza). Wspomnił, iż polityczna ocena położenia Polski była poza kompetencją. Ocenę motywował tym, że powersalskie Niemcy uważały, iż geopolityczne położenie Rzeczypospolitej było beznadziejne, szczególnie po podpisaniu paktu Ribbentrop–Mołotow w sierpniu 1939 r.

W maju 1936 r. w Berlinie przebywał szef Oddziału II SG płk dypl. Tadeusz Pełczyński, towarzyszył mu ppłk dypl. A. Szymański. Spacerując w dzielnicy Tiergarten rozmawiali między innymi o statystyce narodowościowej i o tym, że w 1914 r. Berlin był po Poznaniu najliczniejszym (100 tys.) skupiskiem Polaków. Duża ich liczba ginęła w kilkumilionowym mieście zamieszkałym także przez inne nacje. Polacy mieszkali w skromnych warunkach w dzielnicach robotniczych. Minimalny był procent tych, którzy głównie we wschodniej części miasta posiadali własne przedsiębiorstwa handlowe. Ogólnie Polacy starali się nie zwracać uwagi na siebie. Jednak Niemcy propagandowo wykazywali małą liczbę Polaków, szczególnie we wschodnich rozbiorowych prowincjach. W berlińskich statystykach urzędowych wymieniali osobno Górnoślązaków, Mazurów i Kaszubów. Attaché przypomniał płk. T. Pełczyńskiemu, że od czasów Fryderyka II na zrabowanych przez Prusy ziemiach pytano Polaków: *Sind sie katolisch?*⁷. Przytoczył szefowi wywiadu przypadek, jaki miał miejsce w Berlinie na dużym skrzyżowaniu ulic. Gdy zdenerwowany zatrzymał samochód obok policjanta – ten odezwał się najpoprawniejszą polszczyzną: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Po rejestracji policjant poznał, że samochód reprezentował polską

⁷ Antoni Szymański wskazywał w tym kontekście, że w niemieckich statystykach Polaków należało poszukiwać w rubrykach wyznaniowych. Na wschodnich obszarach w Prusach – Niemcami byli protestanci, katolicy wśród nich zdarzali się rzadko. Katolikami byli natomiast Polacy. Jeżeli idzie o Mazurów – w ich domach obok portretów Koniuszki i ks. Józefa były zawieszane także portrety Hohenzollernów (przełożeni protestantów).

ambasadę. Po krótkiej rozmowie, serdeczny Polonus – na pożegnanie powiedział mu: „Z Bogiem!”.

Potem attaché przypomniał szefowi Oddziału II SG sukces pilota Franciszka Żwirki i mechanika Stanisława Wigury⁸ (samolot RWD–6) w berlińskim Challenge (12–28 sierpnia 1932 r.) z udziałem 43 samolotów (m.in. Niemiec, Francji, Włoch, Szwajcarii i Czechosłowacji). Majora dypl. A. Szymańskiego zaproszono wówczas do jury międzynarodowej imprezy. Lotniskowe megafony zapowiadały, że jeżeli nadlatująca maszyna spełni wymagane warunki – to najprawdopodobniej zwycięży w konkursie. Wspominał, iż gdy samolot brawurowo wylądował na płycie lotniska Tempelhof – stało się coś nieoczekiwanego – nad głowami witających załopotwały nagle tysiące biało–czerwonych chorągiewek i słychać było wiwaty tłumu: „Niech żyje Polska! Niech żyją polscy lotnicy”! Było to jedyne w swoim rodzaju masowe publiczne wystąpienie berlińskich Polaków. Natomiast w prasie niemieckiej pojawiły się krótkie wzmianki o wynikach międzynarodowego konkursu i propagandowe wskazania, iż F. Żwirko miał pochodzenie niemieckie i otrzymał przeszkolenie w lotnictwie zachodniego sąsiada⁹. W 1937 r. ppłk dypl. A. Szymański był w Królewcu (Königsberg) gościem w loży dowódcy I Okręgu Wojskowego gen. Georga von Kuchlera podczas zawodów o Puchar Narodów. Gdy Polacy zwycięsko zakończyli bieg – gen. von Kuchler ostentacyjnie opuścił miejsce zawodów. Według oceny polskiego attaché, miejscowy dowódca nie chciał być obecny w czasie dekoracji jeźdźców i wykonywania polskiego hymnu narodowego. Polacy w Niemczech doskonale interpretowali zachowania społeczności, z którą się codziennie stykali. Z drugiej strony cieszyli się niezwykle z sukce-

⁸ Megafony na lotnisku Tempelhof nie poinformowały, że w konkursie zwyciężył polski samolot.

⁹ Rzeczywiście Franciszek Żwirko w latach Wielkiej Wojny (1914–1918) uczęszczał do szkół w rodzinnej Wileńszczyźnie. W Niemczech pojawił się po raz pierwszy z chwilą zakończenia Challenge w Berlinie na lotnisku Tempelhof. Polacy zginęli 11 IX 1939 r. w katastrofie samolotu w lesie pod Cierlikiem Górnym koło Cieszyna.

sów Polaków na arenie międzynarodowej. Dumą napawała ich radość z trzykrotnego zdobycia w latach 1933–1934 (balon SP-ADS Kościuszek) i 1935 r. (balon SP-AMY Polonia II) Pucharu Gordon Bennetta, który Polacy otrzymali na własność¹⁰. Pułkownik T. Pełczyński został zapoznany także z wrażeniami z Prus Wschodnich, gdy mjr A. Szymański w 1934 r. udawał się w imieniu marsz. J. Piłsudskiego na pogrzeb prezydenta Paula von Hindenburga do tej odłączonej prowincji i przejeżdżał z innymi attaches przez mazurski Olsztyn (Allenstein). Zdziwieni wojskowi obserwatorzy pytali go o polskie nazwy miejscowe, w których zwracały uwagę odmiennie brzmiące nazwiska właścicieli sklepów i przedsiębiorców. Szczegółne zainteresowanie w tej materii wykazywał brytyjski gen. Andrew Thorne¹¹, który reprezentował swego króla.

Łużyce

Podpułkownik A. Szymański oceniał, iż najgorzej przedstawiały się stosunki narodowe na Dolnych Łużycach – „wyspie resztek zachodnich Słowian”. Relacjonował, że w rozlewiskach ponad dwustu rozgałęzień rzeki Sprewy, które dzieliły podmokły obszar na małe działki, mieszkała nieliczna ludność („resztką dawnej” ludności). Zaledwie 80 km od Berlina dzięki bezdrożom, nieprzystępności obszaru i słabym, kwaśnym łąkom ludność ta mogła przetrwać i zachować swoje narodowe tradycje. Właśnie w tej części attaché wojskowy wspólnie z radcą Ambasady RP w Berlinie Stefanem Lubomirskim¹² dzierżawił mini „poleski”¹³ skrawek nieużytków. Bywał tam częstym gościem, gdy sunął na

¹⁰ Puchar Gordon Bennetta (*Gordon Bennett Cup*, fr. *Coupe Aéronautique Gordon Bennett*) – Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych.

¹¹ Generał Andrew Thorne w czasie wojny w 1940 r. dowodził wojskami w Szkocji. Podlegały mu jednostki I Korpusu Polskiego, które broniły wybrzeża morskiego na tym odcinku.

¹² Stefan Lubomirski – radca ambasady, *Rocznik Służby Zagranicznej RP, według stanu na 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939, s. 105.

¹³ Polesie – kraina, której znaczna część przed wrześniem 1939 r. należała do II RP (Kresy Wschodnie). Obszar przynależny do Polski pod względem cywilizacyjnym był najbardziej zacofanym regionem. Znaczne tereny tego regionu były niedostępne a miejscowa ludność przez miesiące bywała odcięta od podstawo-

„podpływach”, by skorzystać z nielicznych dozwolonych przez władze odstrzałów zwierzyny. Wspominał w swoim przekazie, że bezdrożny międzyrzeczny teren gwarantował jedyne swego rodzaju przeżycia myśliwskie, których zwieńczeniem były toki cietrzewi, a gdy ranne wstawały zorze – podnosiło się wszelkiego rodzaju ptactwo wodne i słychać było trąbienie żurawi. Poza polowaniem attaché zachodził często do mizernych zagród Łużyczan: „Budynki były prawie zawsze drewniane, na kłodach nad drzwiami wryto niegdyś napisy: <Gdzie gast w dam, tam Bag w dam>”. Przekazał, że z porozumiewaniem bywało gorzej, „chyba że miałem do czynienia z seniorami tego ginącego już wówczas szczepu słowiańskiego, który od czasów Chrobrego popadł u nas w niepamięć, o który nie potrafiliśmy się zatroszczyć”. Motywował, że zarzut ten dotyczył nie tylko naszego rządu, ale i społeczeństwa w kraju. Z drugiej strony podkreślał: „uboga Polonia w Niemczech, z jej prezesem dr. Jan Kaczmakiem¹⁴ na czele, czyniła nadludzkie wysiłki, by i w tym terenie ratować Łużyczan. Co tylko było możliwe”.

Attaché wojskowy raportował kierownictwu wojska, że lepsza sytuacja była na Górnych Łużycach. Południowy szczep słowiański był bardziej z Czechami związany, gdyż z nimi sąsiedował i od nich otrzymywał większe wsparcie. Gdy ppłk A. Szymański przebywał z wizytą w Budziszynie (Bautzen) daremnie pytał przygodnie zatrzymanego wch dobrodziejstw cywilizacji. Życie na poleskich mokradłach przedstawił A. Carton de Wiart, *Moja Odyseja*, Warszawa 2017.

¹⁴ Dr Jan Kaczmarek (1895–1977) studiował w Bon i Köln (Kolonja). Od początku lat 20. XX w. rozpoczął działalność w Związku Polaków w Niemczech. Był członkiem Rady Nadzorczej Centralnego Banku Spółdzielczości Polskiej – Banku Słowiańskiego. Od 1924 r. współorganizował Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech (Sekretarz Generalny). W 1929 r. był wiceprezesem Prezydium Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Przed wybuchem wojny w 1939 r. uszedł z III Rzeszy do Hiszpanii a potem wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Od października 1944 r. (również po wojnie) dowodził w randze pułkownika oficerami łącznikowymi w sztabie Naczelnego Dowódcy Sojusznicych Sił Ekspedycyjnych w Europie – zob. F. Adamiec, *Jan Kaczmarek*, [w:] F. Adamiec, F. Hawranek (red.), *Ludzie spod znaku rodła*, t. 2 Opole 1992, s. 92–93.

*Nieoznaczone cytowania w tekście pochodzą ze wspomnień gen. Antoniego Szymańskiego i archiwum osobistego.

Niemca co oznaczało na wojennym pomniku: „Den Wojaken” i z czym wiązał się w miejscowych gospodach zachwalany „Wojaken–Likoer”.

Notował już wtedy, że zachodnich Słowian przypominały jedynie resztki nazw osiedli. Zauważył: „Niemcy właśnie w okresie rozwoju odrodzonego naszego państwa przystąpili do gwałtownego likwidowania i tych śladów zaprzeczających teoriom o <urdeutsche Länder> nad Łabą i Odrą”^{*}.

Bibliografia:

Źródła:

Archiwum osobiste gen. Antoniego Szymańskiego [istotne fragmenty w wypisach i kserokopiach, także wspomnienia] – w posiadaniu autora artykułu. *Rocznik Służby Zagranicznej RP, według stanu na 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939.

Opracowania:

Adamiec Franciszek, *Jan Kaczmarek*, [w:] *Ludzie spod znaku rodła, t. 2*, red. F. Adamiec, F. Hawranek, Opole 1992, s. 92-93.

Bauer Piotr, Polak Bogusław, *55 Poznański Pułk Piechoty w obronie ojczyzny we wrześniu 1939 r.*, Leszno 1979.

Carton de Wiart Adrian, *Moja Odyseja*, Warszawa 2017.

Szymański Antoni., *Wielkopolskie powstanie*, „Przegląd Zachodni” (Londyn) 1968, nr 8, s. 38–52.

Military and Air Attache in Berlin, Lt. Col. Dipl. Antoni Szymański on Poles and Lusatians in the Years 1932–1937

Major, later Lt. Col. Dipl. Antoni Szymański was the second official diplomatic observer in Berlin. Apart from political and military issues, he was also interested in the fate of the Lusatians. He assessed that the national relations were at its worst in Lower Lusatia. Together with a co-worker he leased a small piece of wasteland, 80 km from Berlin. Apart from hunting, the attaché often visited the meager homesteads of the Lusatians. He was seeking contact with the nation's elders. He reported to the army leadership that the situation was better in Upper Lusatia because the southern branch was more connected with the Czechs, who provided Sorbs with support. He reckoned that this allegation concerned not only the government of the Republic of Poland, but also the society.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

PIOTR PAŁYS

ORCID 0000-0003-3701-6930

Sprawa Łużyc w szyfrogramach polskiej służby dyplomatycznej z lat 1945-1947

Słowa kluczowe: Belgrad, Berlin, Czechosłowacja, Jugosławia, Łużyce Polska, Praga, Warszawa

Keywords: Belgrade, Berlin, Czechoslovakia, Lusatia, Poland, Prague, Yugoslavia, Warsaw

Szyfrogramy stanowią niewątpliwie istotny element źródeł dyplomatycznej proveniencji. Za ich pośrednictwem można było w sposób szybki i zwiezły, a dzięki zabezpieczeniu w postaci szyfru także bezpieczny, przekazywać informacje i opinie których przesłania nie należało odkładać. Ich treść miała niewątpliwie wpływ na decyzje podejmowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Przechowywany w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych zespół depeesz zawiera korespondencję z poszczególnych lat pomiędzy placówkami dyplomatycznymi a warszawską centralą z podziałem na „przychodzące” i „wychodzące”. W odniesieniu do Łużyc uzupełniają obraz polskich zainteresowań aktywnością reprezentantów serbołużyckiego ruchu narodowego. Prezentowane depesze dyplomatyczne odzwierciedlają także zasięg geograficzny serbołużyckiej aktywności w omawianym okresie. Dlatego też w prezentowanym opracowaniu przedstawione zostały depesze przychodzące i wychodzące z Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Pra-

dze, Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Belgradzie i Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie.

Warszawa

Do wiosny 1946 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych sprawami Łużyc zajmowały się zarówno Wydział Południowo–Wschodni, jak i Wydział Zachodni. Wraz z utworzeniem Wydziału Środkowo–Europejskiego, jego kierownik Maria Wierna zwróciła się do ministra o jasne określenie kompetencji w tej kwestii. Za pozostawieniem ich w zakresie czynności Wydziału Południowo–Wschodniego przemawiał fakt, że zajmował się on wszystkimi państwami słowiańskimi z wyjątkiem ZSRR oraz nadzorował Komitet Słowiański. Jednak geograficznie Łużyce leżały na obszarze podległym Wydziałowi Środkowo–Europejskiemu, a zdaniem Wiernej najlepiej predestynowana do pośredniczenia w kontaktach z Serbołużyckim Ziemskim Komitetem Narodowym w Budziszynie będzie Polska Misja Wojskowa (PMW). Wcześniej zadania te wykonywała zarówno PMW jak i Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze¹.

Praga

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej uznany został przez infiltrowany przez Rosjan rząd czechosłowacki w Londynie 30 stycznia 1945 r. Niedługo potem, 2 lutego 1945 r., zakomunikowano uznanie przez Rząd Tymczasowy RP londyńskich władz czechosłowackich i zadeklarowano wolę nawiązania stosunków dyplomatycznych². Na posiedzeniu rządu z 30 marca 1945 r. misję w Czechosłowacji powierzono Stefanowi Wierbłowskiemu³. Jego wyjazd do Koszyc, gdzie tymczasowo

¹ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), Departament Polityczny, sygn. z. 6, w. 42, t. 665, Kierownik Wydziału Środkowo–Europejskiego M. Wierna do Ob. Min. J. Olszowskiego, Warszawa 26.03.1946, k. 20.

² M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945-1948*, Warszawa 1990, s. 13-52.

³ J. Friedl, Z. Jirásek, *Rozpačité spojení. Československo-polské vztahy v letech*

przebywał zrekonstruowany po myśli komunistów rząd czechosłowacki, z różnych przyczyn okazał się niemożliwy. Wierbłowski kredencjały złożył na ręce prezydenta Edvarda Beneša dopiero 22 czerwca 1945 r. w Pradze⁴.

Aktywność praskiego poselstwa na odcinku łuzickim wynikała z kilku przesłanek. Czeskie środowisko prołużyckie oraz struktury rządowe i administracyjne były dla serbołużyckiego ruchu najważniejszymi partnerami. Z Czechosłowacją łączono także największe nadzieje na postawienie sprawy Łużyc na arenie międzynarodowej i realizację serbołużyckiego programu narodowego. Właśnie w Pradze w maju 1945 r. ukonstytuowało się serbołużyckie przedstawicielstwo w postaci Serbołużyckiego Komitetu Narodowego, początkowo kierowanego przez Miłkławša Krječmara. Jego działacze od początku domagali się, aby Czesi roztoczyli nad narodem serbołużyckim opiekę i podjęli się reprezentowania jego interesów wobec rządów państw koalicji antyhitlerowskiej. Domagano się, aby władze Czechosłowacji przedłożyły kwestię Łużyc na przyszłej konferencji pokojowej. Serbołużycki Komitet Narodowy 10 maja 1945 r. w telegramie do Czeskiej Rady Narodowej i rządu czechosłowackiego oświadczył, że jego dążeniem jest uczynienie z Łużyc samodzielnej struktury, pozostającej w ścisłym związku z Czechosłowacją. W tym duchu także zostało sformułowane memorandum z 12 maja 1945 r. Jego adresatami byli Józef Stalin i Edvard Beneš. W końcu sierpnia 1945 r. Serbołużycki Komitet Narodowy przeniósł się do Budziszyna. W dniu 17 września ustanowiono organ wykonawczy w postaci Serbołużyckiej Rady Narodowej. W dniu 27 stycznia 1946 r. powołano do życia Serbołużycki Ziemski Komitet Narodowy oraz Serbołużycką Radę Narodową. Pomimo to w Pradze nadal utrzymywano kierowany przez Jurija Cyża sekretariat, pełniący w zakresie kontaktów zagranicznych kluczową rolę⁵.

1945-1949, Praha 2008, s. 59.

⁴ Ibidem, s. 63.

⁵ P. Pałys, *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945-1948*, Opole 2014, s. 39-46.

W listopadzie 1945 r. Stefan Wierbłowski spotkał się z czechosłowackim wiceministrem spraw zagranicznych Vladimírem Clementiems. Nawiązując do opublikowanego w organie narodowych socjalistów artykułu, nawołującego do utworzenia niezależnego, graniczącego z Polską i Czechosłowacją państwa łuzickiego, Clementis poinformował posła pomyśle skoncentrowania na Górnych Łużycach etnikum serbołużyckiego poprzez przesiedlenie tam słowiańskich mieszkańców Dolnych Łużyc. Powstały dzięki tej operacji mniejszy, lecz bardziej homogeniczny etnicznie, okręg łuzicki miałby na czas radzieckiej okupacji Niemiec zostać wyodrębniony administracyjnie i otrzymać autonomię⁶. Jak wiadomo propozycja ta została przez Serbołużyczan zdecydowanie odrzucona. Rosjanie z kolei na próby wysondowania ich stanowiska odpowiedzieli milczeniem.

W dniu 17 grudnia 1945 r. w rozmowie z *Charge' d'Affaires* Poselstwa RP w Pradze Romanem Staniewiczem, szef Sekcji Politycznej MSZ Karel Dvořáček, uznał sprawę Łużyc za bardzo trudną. Jednocześnie informował, że strona czechosłowacka kilkakrotnie komunikowała Serbołużyczanom, że o swoje prawa muszą zabiegać sami, ze strony rządu ČSR licząc co najwyżej na życzyliwe poparcie⁷.

Sekretarz Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego 22 marca 1946 r. przekazał posłowi RP w Czechosłowacji, Stefanowi Wierbłowskiemu, kopię pisma Serbołużyckiej Rady Narodowej (Łużiskoserbska narodna rada – ŁSNR) do Jana Masaryka, z prośbą o poparcie zawartych w nim postulatów⁸.

⁶ AMSZ, Departament Polityczny, sygn. z. 6, w. 10, t. 159, Pismo posła RP w Pradze S. Wierbłowskiego do wiceministra spraw zagranicznych Z. Modzelewskiego dotyczące kwestii łuzickiej, Praga 15.11.1945, k. 8; Patrz także: *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795-1950). T. IV Od Poczdamu do Zgorzelca (1945-1950)*, pod redakcją T. Marczyka, Wrocław-Warszawa 1991, s. 53-54.

⁷ AMSZ, Departament Polityczny, sygn. z. 6, w. 10, t. 159, *charge' d'affaires* Roman Staniewicz do Ob. Ministra Spraw Zagranicznych, w sprawie Serbołużyczan, post scriptum, Praga 13.12.1945, k. 14.

⁸ AMSZ, Departament Polityczny, sygn. z. 6, w. 10, t. 159, Łużiskoserbska narodna rada w Budziszynie – Jurij Cyż do WP dr Stefana Wierbłowskiego posła RP w Pradze, Praha 22.03.1946, k. 27.

W dniu 21 października 1946 r. Jurij Cyż przedstawił sytuację w serbołużyckim ruchu narodowym Stefanowi Wierbłowskiemu. W ocenie sekretarza generalnego ŁSZNW w Pradze, po półtorej roku pracy na rzecz oswobodzenia Łużyc, „garstka” serbołużyckiej inteligencji zaczęła w sens tych starań wątpić. Ich zdaniem państwa słowiańskie nie wykazywały na polu międzynarodowym większego zainteresowania kwestią łużycką, dlatego też opowiedzieli się za ścisłą współpracą z Niemcami. Do grupy tych „słabych” Jurij Cyż zaliczył: starostę budziszyńskiego dr Jana Cyża, inspektora szkolnego Pawoła Nede, Arnošta Černika, redaktora Jurija Měrcinka, Arnošta Simona, Wójciecha Kóčkę oraz Jurija Ješkego. Oprócz tego ostatniego wszyscy byli członkami Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego, a Jan Cyż, Pawoł Nedo i Arnošt Černik także Serbołużyckiej Rady Narodowej. Właśnie ci trzej, pod nieobecność przebywającego na leczeniu przewodniczącego ŁSNR ks. Jana Cyża, podjęli próbę odwołania Jurija Cyża i likwidacji prowadzonej przez niego w Pradze kancelarii. Jednak na posiedzeniu plenarnym Rady 12 października 1946 r. poczynania te zostały potępione, a w rezultacie wymieniona trójka z obu gremiów wystąpiła. Nie uczynił tego Wójciech Kóčka, który przed tym posiedzeniem wraz z małżonką wyjechał do Polski. Przy okazji Jurij Cyż zaatakował stojącego po ich stronie Jurija Ješkego⁹.

Belgrad

Rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii decyzję o uznaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej podjął 29 marca 1945 r. Stosunki dyplomatyczne nawiązano dzień później. Postanowiono ustalić je na szczeblu ambasad. Mianowany ambasadorem w Belgradzie Jan Karol Wende przybył do stolicy Jugosławii 12 lipca 1945 r.¹⁰

⁹ AMSZ, Departament Polityczny, sygn. z. 6, w. 10, t. 159, Łużiskoserbska narodna rada w Budyšinje Expositura w Praze – Pan velvyslanec, ministr Stefan Wierbłowski, Praha 23.03.1946, k. 38.

¹⁰ P. Wawryszuk, *Działalność Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Belgradzie w latach 1945-1950*, [w:] *Polska i Jugosławia po II wojnie światowej*, red. M. Pavlović,

W tym czasie działacze serbołużyccy z nadzieją spoglądali także na Belgrad. Liczono, że nowa Jugosławia wesprze ich dążeń niepodległościowe zarówno na arenie ogólnoeuropejskiej, jak i w obrębie kreowanego wówczas bloku słowiańskiego, przede wszystkim torując drogę do uznania serbołużyckiego ruchu niepodległościowego przez Związek Radziecki. Serbołużycka Rada Narodowa 1 stycznia 1946 r. mianowała swoim pełnomocnym przedstawicielem w Belgradzie Jurija Rjenča. W tym samym miesiącu Marka Cyżowa spotkała się w Londynie z wicepremierem Edvardem Kardeljem. Wiosną 1946 r. podjęto skuteczne zabiegi o umożliwienie J. Rjenčowi wyjazdu do Jugosławii, gdzie przebywał od 11 marca do 18 kwietnia 1946 r. W tym czasie został przyjęty przez czołowych polityków jugosłowiańskich z marszałkiem Josipem Broz-Titą na czele, a rząd Jugosławii uznał Rjenča za oficjalnego przedstawiciela Serbołużyckiej Rady Narodowej. Nie przyznano mu jednak statusu dyplomatycznego, uznając w jego osobie jedynie reprezentanta grupy etnicznej której zamierzano udzielić pomocy. Jurij Rjenč odwiedził także akredytowanych w Belgradzie przedstawicieli państw słowiańskich w tym ambasadę RP. W trakcie spotkania serbołużycki wysłannik usłyszał od ambasadora, że Polska nie ma na Łużycach żadnych terytorialnych pretensji oraz, że serbołużycki ruch narodowy może liczyć na poparcie swych żądań, szczególnie w zakresie przyłączenia do Czechosłowacji¹¹.

W grudniu 1946 r. w rozmowie z attaché prasowym ambasady polskiej w Belgradzie Marianem Jakóbcem, ekspert do spraw słowiańskich Komunistycznej Partii Jugosławii, a zarazem sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego Jugosławii, Radovan Lalić stwierdził bez ogródek, że: „wszystko, co możemy zrobić dla tego nieszczęsnego narodu i czego będziemy się domagać na konferencji pokojowej – to swoboda narodowego i kulturalnego rozwoju w ramach państwowości niemieckiej. Nic więcej.”¹²

N. Stambolija, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2016, s. 118.

¹¹ P. Pałys, op. cit., s. 356-363.

¹² AMSZ, Departament Polityczny, akta za lata 1945-1948, zespół 6, wiązka 18, teczka 272, k. 23.

Pomimo to u schyłku 1947 r. Jugosławia jawiła się serbołużyckim patriotom jako główny rzecznik ich sprawy. W rzeczywistości minister spraw zagranicznych Stanoje Simić przed londyńską konferencją wice ministrów spraw zagranicznych wydał dyrektywę wskazującą jako głównych zainteresowanych w kwestii łużyckiej Czechów i Polaków. Nie przeszkodziło to jednak delegacji jugosłowiańskiej kwestię łużycką w Londynie poruszyć. W memorandum przedłożonym 29 stycznia 1947 r. pełnomocnikom ministrów spraw zagranicznych pisano: „Rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii zwraca uwagę pełnomocników na problem Serbów Łużyckich, najmniejszego narodu słowiańskiego, pozostałości ludów słowiańskich, zamieszkujących ziemię pomiędzy Łabą a Odram. Niezbędnym jest, aby zagwarantować im ich podstawowe prawa obywatelskie oraz nie czynić żadnych przeszkód w swobodnym rozwoju narodowym.” Przed londyńską konferencją naczelnik jednego z wydziałów belgradzkiego MSZ Nikola Engler przekazał Zygmuntowi Sten-Stoberskiemu z tamtejszej ambasady RP, prośbę o sprecyzowanie polskiego stanowiska w sprawie Łużyc na przyszłą konferencję pokojową i zapoznanie z nim strony jugosłowiańskiej. Jednocześnie poinformował, że Moskwa delegowała z Berlina na Łużycy specjalnego wysłannika, który: „ma dać ostateczne naświetlenie stosunków tam panujących, a Jugosłowianie zwolnili na skutek interwencji Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego 30 jeńców narodowości serbołużyckiej¹³.

Berlin

Zgodnie z przyjętym 14 listopada 1944 r., przez Europejską Komisję Doradcą protokołem o zasadach sojuszniczej kontroli nad Niemcami, głównodowodzący sił zbrojnych czterech mocarstw podpisali 5 czerwca 1945 r. oświadczenie o przejęciu wspólnej odpowiedzialności tak za Niemcy i Berlin jako całość jak i za poszczególne strefy okupacyjne¹⁴.

¹³ P. Pałys, op. cit., s. 372-374.

¹⁴ E. Cziomer, *Historia Niemiec 1945-1991. Zarys problemu niemieckiego od podziału*

Władzę nad obszarem, ludnością i gospodarką rozgromionych Niemiec przejęła Sojusznicza Rada Kontroli z siedzibą w Berlinie. Deklaracja Berlińska umożliwiła akredytowanie misji wojskowych przy Sojuszniczej Radzie Kontroli (SRK) państwom które brały udział w wojnie z Niemcami oraz tym, które mogły mieć pod ich adresem uzasadnione roszczenia o charakterze handlowym, finansowym czy prawnym. Z prawa tego skorzystało łącznie 14 państw¹⁵.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych z wnioskiem o utworzenie Polskiej Misji Wojskowej przy SRK wystąpiło 14 października 1945 r.¹⁶ Zgoda na jej przybycie do Berlina zapadła jednak dopiero pod koniec listopada 1945 r. a akredytacja nastąpiła w grudniu 1945 r. Od tej chwili PMW przejęła praktycznie kierownictwo nad wszystkimi działającymi na terenie okupowanych Niemiec polskimi placówkami, przyjmując zakres działań typowy dla normalnego przedstawicielstwa dyplomatycznego¹⁷.

Pierwsze kontakty z działaczami serbołużyckimi PMW nawiązała już lutym 1946 r. Szef misji płk Jakub Prawin przyjął wówczas przewodniczącego Domowiny Pawoła Nedę i starostę budziszyńskiego Jana Cyża. Spotkanie przebiegło w przyjaznej atmosferze, a w jego trakcie padły nawet obietnice utworzenia w Budziszynie polskiej placówki konsularno – repatriacyjnej. Warszawskie MSZ uznało jednak tę inicjatywę za przedwczesną. Prawinowi zalecono zachowanie powściągliwości, przy jednoczesnym podkreślaniu życzliwości rządu polskiego dla poczynań Serbołużyczan.¹⁸

W marcu 1946 r. serbołużycka delegacja w składzie: Marka Cyżowa, Arnošt Černik i Pawoł Dudzik zwróciła się w Berlinie do misji woj-

do jedności, Kraków 1992, s. 17-22.

¹⁵ L. Gądek, *Polskie Misje Wojskowe 1945-1949*, Warszawa 1981, s. 8 (przemowa E. Stanczykiewiczza)

¹⁶ W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945-1947*, Londyn 1990, s. 291.

¹⁷ W. Matelski, *Dyplomacja Polski "Lubelskiej" lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 243-244.

¹⁸ T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944-1950.*, Wrocław 1995, s. 178-179.

skowych państw słowiańskich o wstawiennictwo u Rosjan w sprawie uznania Domowiny i Serbołużyckiej Rady Narodowej, zezwolenia na założenie serbołużyckiej partii robotniczo-chłopskiej oraz zezwolenia na wydawanie własnej gazety. Znając rezerwę radzieckich władz okupacyjnych w kwestii łużyckiej, Czechosłowacka Misja Wojskowa nie zamierzała się w tych sprawach angażować¹⁹. Diametralnie innego przyjęcia Serbołużycanie doznali ze strony misji jugosłowiańskiej i polskiej, gdzie uzyskali obietnice udzielenia pomocy. Zdaniem Czechów na obietnicach się skończyło, jednak strona serbołużycka nabyła przekonania, że Jugosłowianie i Polacy rzeczywiście w ich sprawach interweniowali²⁰.

Płk. Prawin zagadnienie łużyckie poruszył 3 kwietnia 1946 r. w rozmowie z Szefem Zarządu Politycznego Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech Władimirem Siemienowem. Nawiązując do coraz widoczniejszych różnic w kursie politycznym dwóch głównych ośrodków politycznych serbołużyckiego ruchu narodowego, zwrócił on uwagę na „sekciarskie i nacjonalistyczne” stanowisko niektórych działaczy serbołużyckich, wywodzących się z nurtu czechofilskiego i popieranym przez Pragę, szczególnie widoczne w kontekście granic tzw. „Wielkich Łużyc”²¹. Było to reakcja na procesie poczynania Serbołużyckiej Rady Narodowej, a szczególnie jej memorandum z czerwca 1945 r. postulującym włączenie do Czechosłowacji Łużyc w granicach obejmujących także tereny nad Nysą Łużycką, Gwizdą i Bobrem, objęte przez polską administrację²². Szef PMW szybko dostrzegł także to, z czego sami Serbołużycanie doskonale zdawali sobie sprawę, a mianowicie deficyt elit.

¹⁹ Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky (dalej: AMZV ČR), Německo 1945-1950, karton 17, Radiogram. Delegation Lužických Srbů, Praha 28.03.1946.

²⁰ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Radiogram. Delegation Lužických Srbů, Praha 04.04.1946.

²¹ W. Borodziej, op. cit., s. 316.

²² Serbski kulturny arhiv (dalej: SKA), sign. D II 1. 4A, memorandum sławjanskijewo naroda w Germanii katoryj prosit aswobodzenja i prisojedinjenja k Czechosłowakii, s. 25-32

W sprawozdaniu dla MSZ z czerwca 1946 r. tak oceniał serbołużyckie gremia kierownicze:

„Z dalszej obserwacji ruchu Łużyczan, z którymi jesteśmy wciąż w kontakcie widać, że ruch ten i jego kierownicy nie wyrósł jeszcze ponad zasięg partykularyzmu regionalnego. Zarówno zasięg zainteresowań kierownictwa ruchu, jak i jego polityczno – organizacyjne możliwości obracają się w tym kręgu osiągnięć. Ruch ten nie ma jeszcze ani swych teoretyków, ani dostatecznie wyrobionej politycznie kadry ludzi. Poczynania ich poza wyjazdami za granicę rodziny Cyżów, którzy z dr Cyżową na czele mają pewien poziom dążeń i metod, nie ma ani możliwości, ani woli wyjścia poza obręb komendy wojennej w Budziszynie i zagadnień co najwyżej samorządowych.”²³

Serbołużycanie kilkakrotnie zwracali się do władz polskich z prośbą o interwencje w sprawie usunięcia z obszaru ich zamieszkania uciekinierów i wysiedleńców z Polski i Czechosłowacji. Warszawski MSZ zwrócił się we wrześniu 1946 r. do płk Prawina o nieoficjalne zorientowanie się w tej kwestii²⁴. W efekcie szef PMW podjął kolejną próbę wysondowania stanowiska radzieckiego. W dniu 11 października 1946 r. rozmawiał on z członkiem Dyktoriatu Politycznego w Niemczech z ramienia ZSRR Iwanowem. Radziecki polityk nie pozostawił swemu rozmówcy wielu złudzeń, co do perspektyw serbołużyckich poczynania niepodległościowych. Relacjonując to spotkanie Prawin pisał: „Sprawie łużyckiej Iwanow jest bardzo niechętny. Uważa, że nie opłaca się angażować w te skomplikowane problemy niezupełnie dojrzałej politycznie grupy słowiańskiej i utrudniać sobie położenie polityczne. Uważa też, że i my nie powinniśmy się zbyt angażować, aby nie posądzano nas, że jeszcze przed uregulowaniem swoich granic sięgamy już po dalsze tereny”²⁵. Było to nawiązanie do stuttgarckiego wystąpienia sekretarza

²³ Cyt za: T. Szkopek, *Czy wolno pomagać Łużyczanom? Dylematy resortów spraw Zagranicznych Warszawy i Pragi latem 1946 roku*, cz. I, artykuł dostępny na stronie internetowej www.bezupzedzen.pl/historia/luzycanie

²⁴ T. Szkopek, *Czy wolno pomagać Łużyczanom?...*, cz. II.

²⁵ T. Marczak, op. cit., s. 184.

stanu USA Jamesa Byrnesa, stawiającego pod znakiem zapytania trwałość polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Mowa Byrnesa stanowiła element anglosasko-radzieckiej gry o Niemcy, a wysunięcie kwestii polskiej granicy zachodniej miało zrównoważyć radzieckie dążenia do udziału w kontroli Zagłębia Ruhry, z czego polska dyplomacja zdawała sobie sprawę²⁶.

Sugestia Iwanowa stanowiła czytelną przestrożę, że w swej grze o Niemcy Rosjanie nie zamierzają dopuścić do osłabiania pozycji niemieckich komunistów poprzez popieranie wolnościowych dążeń Serbołużyczan. Od tego momentu jasnym się stało, że swoboda działania dyplomacji polskiej w tej materii zawężona została do minimum²⁷. Oceniając pod koniec 1946 r. aktualny stan kwestii łużyckiej strona polska uznała, że ostrożnie dotąd popierane koncepcje samodzielności Łużyc lub włączenia ich w obręb Polski lub Czechosłowacji nie mają żadnych szans na realizację²⁸. W konkretnej kwestii przebywających na Łużycach niemieckich uciekinierów i wysiedleńców Prawin uważał poruszanie tej sprawy u Rosjan za niewskazane, gdyż mogłyby to skomplikować i utrudnić priorytetowy dla Warszawy proces wysiedlania Niemców z ziem polskich. W lutym 1947 r. zwrócił się jednakże do MSZ z prośbą o wskazanie trybu ewentualnej interwencji. Ministerstwo jednak jego wątpliwości podzieliło, gdyż sprawa nie została już podjęta²⁹.

W tej sytuacji, projekty takie jak ten autorstwa kierującego polską placówką repatriacyjną w Lipsku kpt. J. Żeligowskiego, o powołaniu pod egidą Komitetu Wszechsłowiańskiego we wschodnich Niemczech obronnego Związku Słowian, wspomaganego przez działające na terenie Niemiec misje wojskowe państw słowiańskich, przyjmowane były negatywnie³⁰. W zaistniałej sytuacji coraz częściej do głosu dochodziły

koncepcje dopuszczające pozostanie Łużyc w obrębie Niemiec. Pomińmy, że zbytne zaangażowanie się w sprawę Łużyc nie było wskazane, Prawin uważał, że należy Serbołużyczanom pomóc przynajmniej w uzyskaniu takich przywilejów, jakimi cieszyli się w czasach republiki weimarskiej³¹. Podobnego zdania był inny oficer PMW, ppłk Jakub Morawiński, który w grudniu 1946 r. postulował poparcie serbołużyckich dążeń do uzyskania jak najszerszej autonomii w dziedzinie szkolnictwa, kościoła, administracji samorządowej do szczebla landu włącznie, obsady personalnej sądownictwa, nieograniczonego prawa zrzeszania się, wolności słowa, druku i praw spółdzielczych. Gwarantami tej autonomii miały być ZSRR, Polska i Czechosłowacja. W myśl tej koncepcji o ostatecznym losie Łużyc miał zdecydować przeprowadzony po 40 latach plebiscyt³².

Obraz położenia ludności serbołużyckiej, rysowany ówczesnie przez oficerów misji nie wyglądał zbyt optymistycznie. Według opinii wspomnianego ppłk Morawińskiego z grudnia 1946 r. wynikało to przede wszystkim z niechętnego stosunku niemieckiej większości oraz z faktu, że działaczom SED skutecznie udało się wpoić Rosjanom przekonanie o ich nacjonalizmie, tendencjach separatystycznych i reakcyjności³³. Analizując sytuację jaka wytworzyła się w serbołużyckim ruchu narodowym po ustąpieniu dotychczasowego przewodniczącego Serbołużyckiej Rady Narodowej ks. Jana Cyża, ppłk S. Gebert przyczyn porażki tego skrzydła dopatrywał się w zbyt ekspansywnych poczynaniach, sprzecznych z zalecaną Serbołużyczanom w zakresie artykułowania własnych postulatów politycznych, wstrzeźliwością. Jako przykłady wymienił tutaj nie konsultowaną bliżej z czynnikami radzieckimi aktywność na arenie międzynarodowej, delegowanie do Polski w charakterze delegata budziszyńskiego Komitetu Słowiańskiego Pawoła Cyża

²⁶ Ibidem, s. 406-411.

²⁷ W. Borodziej, op. cit., s. 317.

²⁸ M. Mieczkowska, *Łużyce a polska opinia publiczna w latach 1945 - 1949*, „Lětopis” 1993, z. 1, s. 102.

²⁹ T. Szkopek, *Czy wolno pomagać Łużyczanom?...*, cz. II.

³⁰ M. Mieczkowska, *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach*

1945-1990, Szczecin 2002, s. 106, przyp. 148.

³¹ M. Mieczkowska, *Polska wobec Łużyc w drugiej połowie XX wieku. Wybrane problemy*, Szczecin 2006, s. 44.

³² W. Borodziej, op. cit., s. 318.

³³ M. Mieczkowska, *Polska wobec Łużyc w drugiej połowie XX wieku...*, s. 57-58

oraz wysłanie na kongres słowiański w Belgradzie odrębnej delegacji. Za zdecydowanie przesadzoną należy uznać sąd, że do rezygnacji ks. J. Cyża w jakikolwiek sposób przyczynił się przywódca Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż” Alojzy Matyniak, głoszący szkodliwość funkcjonowania dwóch zwalczających się wzajemnie organizacji serbołużyckich³⁴.

W lutym 1947 r. A. Matyniak odwiedził Łużyce. Jednak pierwszy etap jego podróży wiódł do Berlina, gdzie został przyjęty przez płk. Prawina, a misja podjęła się organizacji jego pobytu³⁵. Na zakończenie swej wizyty Matyniak wraz z A. Černikiem wystąpili w imieniu Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż” i Domowiny do szefa PMW przedstawiając, ujęte w 10 punktów, najważniejsze potrzeby serbołużyckiego ruchu narodowego:

Umożliwienie 2-4 osobowej delegacji Domowiny wyjazdu na konferencję moskiewską, celem doręczenia memorandum.

Udzielenie na ten cel pomocy finansowej.

Wyznaczenie stałej pomocy gospodarczej dla Domowiny w postaci: a) zasiłku finansowego, b) przydziału benzyny, oliwy i innych środków.

udzielenie zezwoleń na wyjazd młodzieży serbołużyckiej do Gimnazjum Łużyckiego w Zgorzelcu i na studia do Poznania.

Umożliwienie dalszego rozwoju kulturalnego Łużyc poprzez otwarcie własnej drukarni i wydawanie prasy.

Zwolnienie jeńców serbołużyckich, znajdujących się jeszcze w Polsce.

Poparcie budowy w Budziszynie „Domu Słowiańskiego”.

Ułatwienie powrotu na teren Polski wysiedlonym Serbołużyczanom.

Wpłynięcie na kompetentne czynniki w celu usunięcia z terenu Łużyc wysiedleńców ze Śląska i Sudetów.

Udzielenie poparcia Serbołużyckiemu Towarzystwu Przyjaciół Polski w Budziszynie oraz delegaturom „Prołużu”³⁶.

³⁴ Ibidem, s. 60-61

³⁵ J. Brodacki, *Prołuż – Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc. Historia wewnętrznej organizacji (1945-1949)*, Warszawa 2006, s. 48-49.

³⁶ SKA, sygn. D II 4. 7C, pismo Związku Serbów Łużyckich Domowina

Do przedstawionych postulatów Prawin odniósł się przychylnie, m.in. obiecując postarać się o przepustki dla młodzieży chcącej wyjechać do polskich szkół i uczelni³⁷. Stosunkom z Polską poświęcone było posiedzenie Głównego Sekretariatu Domowiny z 19 września 1948 r.³⁸ Ustalono, że od tej pory żaden przebywający w Polsce Serbołużyczanin nie ma prawa występować u władz państwowych jako oficjalny przedstawiciel Domowiny. Unieważniono także wszystkie wcześniejsze pełnomocnictwa. Od tej pory Domowina do władz polskich występować miała jedynie za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, a jej wysłannicy i przedstawiciele otrzymywać mieli konkretne pełnomocnictwa. Jednocześnie zwrócono się do PMW z prośbą, aby wizy wjazdowe do Polski wydawać wyłącznie Serbołużyczanom legitymującym się poręczeniem wydanym przez Główny Sekretariat Domowiny. Postanowiono także odwołać z Polski Pawła Cyża, Antona Nawkę oraz Arnošta Černika³⁹.

Postanowienia te były pochodną postępującej wówczas w krajach radzieckiej strefy wpływów ideologizacji oraz formalizacji wszelkich sfer życia. Rezygnacja z utrzymywania bezpośrednio przy polskich władzach pełnomocników oraz zapowiedź kontaktowania się ze stroną polską wyłącznie za pośrednictwem pełniącej rolę placówki konsularnej Polskiej Misji Wojskowej, była równoznaczna ze zgodą na przyjęcie radzieckiego punktu widzenia, uznającego kwestię łużycką za zagadnienie wewnątrz niemieckie oraz z ostatecznym zaniechaniem prób prowadzenia na odcinku polskim samodzielnej polityki. Jednocześnie podejmowano kroki, zmierzające do uzyskania pełnej kontroli nad całością kontaktów z Polską i Polakami oraz usunięcia z Polski osób mogących mieć na tę kwestię inne zdanie.

i Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż” do Szefa Polskiej Misji Wojskowej gen. J. Prawina z 26.02.1947 r., s. 57-58.

³⁷ SKA, sygn. D II 6. 6 CI, pismo Pawła Nedy do prezesa „Prołużu” Alojzego Stanisława Matyniaka, 24.02.1947, s. 166.

³⁸ B. Cyž, *Časowa dokumentacija k najnowšim serbskim stawiznam 1945 - 1960*, Budyšin 1965, s. 115.

³⁹ SKA, sygn. D II 4. 7D, pismo Głównego Sekretariatu Domowiny do Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech z 29.09.1948 r., s. 85.

W lutym 1948 r. Domowina wystąpiła do PMW z kolejną inicjatywą. W związku ze skierowaną do firm niemieckich przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu propozycją wymiany różnych towarów, np. 100 tys. ton ziemniaków, zaproponowano, aby przy tej wymianie zaangażować także serbołużyckie spółdzielnie. Jednocześnie poproszono o wizę dla Pawła Lorenca, którego desygnowano do przeprowadzenia rozmów na ten temat⁴⁰. Warto wspomnieć, że rok wcześniej, w styczniu 1947 r., Domowina zaoferowała Ministerstwu Rolnictwa fachową pomoc w zakresie uprawy ziemniaków do sadzenia⁴¹.

Żadna z tych inicjatyw ostatecznie nie doczekała się realizacji. Były to propozycje tyleż ambitne, co w ówczesnej sytuacji politycznej, niemożliwe do zrealizowania. Nawiązanie tak zarysowanych kontaktów gospodarczych możliwe byłoby wyłącznie za zgodą władz radzieckich, które jednak emancypacją Łużyc pod względem gospodarczym i politycznym nie były zainteresowane. W tej sytuacji władze polskie mogły udzielić Serbołużyczanom jedynie pomocy materialnej i finansowej. Kwota przekazana im w pierwszej połowie 1946 r. przez Warszawę musiała być na tyle znacząca, że działacze serbołużyccy zrezygnowali ze wsparcia finansowego, oferowanego im w tym samym czasie przez szefa PMW gen. Jakuba Prawina. Jednakże rosnące potrzeby oraz brak własnych źródeł dochodów, już w sierpniu 1946 r. zmusiły działaczy SRN do zwrócenia się do PMW z prośbą o pomoc w wyjściu z kryzysu finansowego, w jakim znalazły się serbołużyckie organizacje⁴². Prośby te nie pozostały bez echa. W dniu 30 października 1946 r. ppor. Stefański doręczył w Budziszynie przedstawicielom Domowiny

15 tysięcy marek⁴³. Na początku 1946 r. przekazano także stronie serbołużyckiej wagon soli⁴⁴.

Polska Misja Wojskowa i płk Prawin osobiście zaangażowali się w realizację pomysłu utworzenia na polskim terytorium serbołużyckiej szkoły średniej. Obietnicę otwarcia w Zgorzelcu gimnazjum wraz z internatem mieli okazję usłyszeć z ust przedstawiciela Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie uczestnicy akademii ku czci Armii Czerwonej, zorganizowanej w Slepom przed saksońskim referendum w sprawie nacjonalizacji z 30 czerwca 1946 r.⁴⁵. Jesienią 1946 r. informację o inicjatywie warszawskiego Komitetu Słowiańskiego w sprawie zorganizowania w Zgorzelcu serbołużyckiego gimnazjum wraz z internatem, oficjalnie przekazał w Budziszynie kierownictwu Domowiny ppor. Stefański z Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie⁴⁶. Newralgiczną kwestią było jednak nadal zagadnienie przekroczenia granicy. Działacze Domowiny liczyli w tym względzie na pomoc szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, Dlatego 16 grudnia 1946 r. P. Nedo pisał w tej sprawie do Prawina:

„Jesteśmy przekonani, że wielce szanowny Pan Generał umożliwi nam otwarcie szkoły postaraniem się o przepustki dla dzieci i nauczyciela u kompetentnych sowieckich władz. Żeby z góry wyjaśnić sprawę, prosimy uprzejmie o powiadomienie nas, czy będą to przepustki zbiorowe. Myślimy, że rozchodzi się o przepustkę zbiorową dla dzieci, jednak o indywidualną dla nauczyciela, aby mógł koniecznie niezbędnymi podróżami skontaktować się z naszą organizacją w Budziszynie. Uprzejmie prosimy o wiadomość, czy nauczyciel p. Wjela mógłby zabrać ze sobą swą małżonkę.”⁴⁷

⁴⁰ SKA, sygn. D II 4. 7D, pismo Domowiny do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 03.02.1948 r., s. 78.

⁴¹ SKA, sygn. D II 4. 7B, pismo Domowiny do Ministerstwa Rolnictwa z 25.01.1947 r., s. 6.

⁴² SKA, sygn. D II 4. 7D, pismo SRN do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 17.08.1946 r., s. 30-31.

⁴³ SKA, sygn. D II 6. 6B, pismo przewodniczącego Domowiny Pawła Nedy do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 11.11.1946 r., s. 135.

⁴⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 501, *O pozytywny program w stosunkach polsko – łużyckich*, materiał opracowany przez Władysława Ziemiańskiego z 30.03.1946 r., s. 10.

⁴⁵ T. Szkopek, *Czy wolno pomagać Łużyczanom?...*, cz. I

⁴⁶ SKA, sygn. D II 6. 6 CI, pismo Pawła Nedy do prezesa „Prołużu”, Alojzego Stanisława Matyniaka z 24.02.1947, s. 166.

⁴⁷ SKA, sygn. D II 6. 6B, pismo Pawła Nedy do szefa Polskiej Misji Wojskowej

Z czasem jednak idea takiej szkoły uległa dezaktualizacji. Trudności z przepustkami granicznymi, a przede wszystkim brak chętnych spowodowały, że ani w roku szkolnym 1946/47 ani w następnym, serbołużycka placówka szkolna w Zgorzelcu nie powstała. O ostatecznym zarzuceniu tego pomysłu zdecydowała jednak zmiana nastawienia władz niemieckich do serbołużyckiego szkolnictwa, związana z uchwaleniem w marcu 1948 r. przez sejmik Saksonii tzw. ustawy serbołużyckiej i zgody na utworzenie w Budziszynie gimnazjum łużyckiego.

Formą wsparcia serbołużyckich poczynań był udział oficerów PMW w organizowanych na Łużycach przez mniejszość słowiańską uroczystościach. W 1946 r. oficerowie polskiej i jugosłowiańskiej misji wojskowych wyjeżdżali na Łużycę bez rosyjskich przepustek, na co nie zdobyli się przedstawiciele Czechosłowackiej Misji Wojskowej. Ich notoryczna absencja na kolejnych zgromadzeniach, wynikająca z posuniętego do granic absurdu serwilizmu w stosunku do radzieckiej administracji okupacyjnej, była negatywnie odbierana tak przez Serbołużyczan jak i polskie i jugosłowiańskie przedstawicielstwa wojskowe⁴⁸.

Głównym punktem pierwszej po wojnie „hłownej schadzowanki” serbołużyckich studentów, zorganizowanej w dniach 10-12 sierpnia w Rakcach było odsłonięcie pomnika upamiętniającego poległych polskich i radzieckich żołnierzy. Obok przedstawiciela Radzieckiej Komendantury Wojennej w Budziszynie, starszego lejtnanta Kirylenki, w uroczystości tej wzięli udział również przedstawiciele jugosłowiańskiej i polskiej misji wojskowych w Berlinie, dr Ranko Mikačić oraz por. Czesław Dobrowolski. Na zakończenie zgromadzenia wystosowali na ręce Józefa Stalina i Bolesława Bieruta telegramy z pozdrowieniami, do których dołączyła się także Serbołużyckiej Rady Narodowej⁴⁹.

Przedstawiciele polskiej i jugosłowiańskiej misji wojskowych wzięli udział 29 września 1946 r. w zlocie młodzieży serbołużyckiej przy ab-

⁴⁸ T. Szkopek, *Czy wolno pomagać Łużyczanom?...*, cz. I, cz. II.

⁴⁹ B. Cyż, op. cit., s. 56.

sencji reprezentantów misji czechosłowackiej⁵⁰. Sytuacja powtórzyła się w pierwszej połowie września przy okazji żupnego zlotu Domowiny w Chróścicach. Jugosłowianie ponownie zaproponowali Czechom wspólny wyjazd tam bez radzieckich przepustek informując jednocześnie, że Polacy także się tam wybierają. Ci jednak, stosując się do radzieckich zakazów, ograniczyli się jedynie do wysłania uczestnikom zlotu telegramu gratulacyjnego⁵¹.

Polskich akcentów nie zabrakło w trakcie zorganizowanego w dniach 21 – 22 sierpnia 1948 r. w Delnim Wujezdze I Zjazdu Serbołużyckich Młodzieżowych Brygad Pracy. Polską Misję Wojskową w Berlinie reprezentował tam kapitan Kaczmarek⁵². Wart odnotowania jest także fakt rozegrania przy tej okazji pierwszych po wojnie międzynarodowych zawodów z udziałem serbołużyckich sportowców. W meczu piłki nożnej Sławja Radwor pokonała 2:1 drużynę złożoną z pracowników Polskiej Misji Repatriacyjnej w Złym Komorowie⁵³.

Dwa dni później w Budziszynie położono kamień węgielny pod budowę nowego Serbskiego Domu. W oczy rzucał się liczny udział przedstawicieli niemieckiej administracji i partii politycznych oraz liczna reprezentacja czechosłowacka na czele z prezesem Najwyższego Sądu Wojskowego, gen. Ladislavem Rutarem oraz członkiem Komitetu Słowiańskiego w Pradze, prof. Antonínem Frintą. W Budziszynie obecny był także przedstawiciel Czechosłowackiej Misji Wojskowej, mjr Ort, ale także reprezentanci rad miejskich z Varnsdorfu, Liberca, Pilzna i stołecznej Pragi oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice). Z ramienia Polskiej Misji Wojskowej w uroczystości wzięła udział kpt. Szymańska. Obecny był także radca prawny Jugosłowiańskiej Misji Wojskowej dr Ranko Mikačić. Przygotowana

⁵⁰ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Záznam, Praha 05.10.1946.

⁵¹ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Československá vojenská mise u Spojenecké kontrolní rady v Berlíně Ministerstvu zahraničních věcí, Lužice, Berlín 16.09.1946.

⁵² Ibidem, s. 113.

⁵³ *Prěnja mjezynarodna hra*, „Serbskie Nowiny” 24.10.2002.

z takim rozmachem manifestacja byłaby do pomyślenia bez przyzwolenia i akceptacji ze strony organów radzieckiej administracji okupacyjnej. W trakcie sierpniowej uroczystości w imieniu władz okupacyjnych głos zabrał ppłk. Fermatowicz, deklarując poparcie dla Serbołużyczan ze strony wszystkich państw słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele⁵⁴.

Kres zainteresowań Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie sprawami łużyckimi wyznacza 7 października 1949 r., data powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W okresie gdy PMW pełniła na terenie pobitych Niemiec właściwie rolę polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego, aparat misji okazywał serbołużyckiemu ruchowi narodowemu sporo życzliwego zainteresowania. Generał Jakub Prawin kilkakrotnie sondował w kwestii Łużyc wpływowych funkcjonariuszy radzieckiej administracji okupacyjnej w Niemczech. On sam oraz jego współpracownicy wysuwali propozycje zapewnienia mniejszości słowiańskiej możliwie jak najdalej idącej autonomii. Demonstracją wsparcia wolnościowych dążeń Serbołużyczan był oficjalny udział przedstawicieli PMW w organizowanych przez nich uroczystościach, co wywoływało irytację radzieckich władz okupacyjnych. Z życzliwością przyjmowano wszelakie inicjatywy zmierzające do zacieśnienia wzajemnych stosunków, takie jak utworzenie przy liceum w Zgorzelcu serbołużyckiej klasy, czy nawiązanie kontaktów gospodarczych. Starano się także na ile to było możliwe, wychodzić na przeciw serbołużyckim prośbom paszportowym. Zakres aktywności PMW na odcinku łużyckim musiał być siłą rzeczy zbieżny z kursem wyznaczanym w tej kwestii przez Warszawę, gdzie z kolei musiano uwzględniać meandry radzieckiej polityki w kwestii niemieckiej. Początkowo było to „niezobowiązujące popieranie słusznej sprawy”, by wraz z pierwszymi symptomami „zimnej wojny” przejść na stanowisko, że zagadnienie łużyckie najważniejszy

sposób rozwiązania znaleźć może na drodze porozumienia serbołużyckiego ruchu narodowego z „demokratycznymi” siłami powojennych Niemiec, czyli komunistami. Tak określone parametry nie pozostawiały zbyt wielu możliwości manewru, jednak zarówno gen. Prawin, jak i inni oficerowie misji starali się w ramach istniejących możliwości udzielać Serbołużyczanom jak najdalej idącej pomocy.

⁵⁴ P. Pałys, *Nieznana relacja z uroczystości Macierzy Serbołużyckiej i położenia kamienia węgielnego pod nowy Serbski Dom*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze” 2014, t. 13, s. 89–91.

1

1945, listopad 14, Warszawa – szyfrogram nr 578 – Wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski do Posła RP w Pradze Stefana Wierbłowskiego w sprawie stosunku do kwestii łużyckiej

SZYFROGRAM Nr. 578

Dokąd Poselstwo RP w Pradze
Do kogo Minister Wierbłowski

Wojciech Kóčka^a członek Domowiny^b w Budziszynie (Łużyce), został przyjęty w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Poleciałem mu oświadczyć, że Polska gotowa jest popierać przyłączenie Łużyc do Czech również i na terenie międzynarodowym.

Modzelewski

Wych. Nr 578

Otrzymano 14 XI g. 14.40 1945 r.

Wysłano 14 XI g. 16.20 1945 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 1, teczka 10, k. 66.

^a w tekście jest: Wojciech Kóčka

^b w tekście jest: Domoviny

2

1946, marzec 28, Belgrad – szyfrogram nr 1716 – Ambasador RP w Belgradzie Jan Karol Wende do Wiceministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego w sprawie przyjęcia w ambasadzie pełnomocnika Serbołużyckiej Rady Narodowej Budziszynie Jurija Rjenča

Szyfrogram Nr 1716.

z Belgrad. nadany przyjęty 29.3.46 r.

Wpłynął do działu szyfrowego 29.3.46 r. godz. 12.00.

Belgrad.

Min. M o d z e l e w s k i

Dnia 28-go marca. Nr 6.

[...]^a

2. Odwiedził ambasadę przedstawiciel Serbów Łużyckich. Z powodu choroby nie mogę jego przyjąć osobiście. Prosił o poparcie w ich sprawie. Trochę narzekał na wzór czeski, na wysiedlenie z ich terenów. Niedwuznacznie oświadczył, że dążą do federacji z Czechosłowacją. Łużyczanie są pod ścisłą opieką Czechów.

Delegat zostawił broszury czeskiej fabrykacji, z której wynika oczywiście, że tereny łużyckie ciągną się daleko na wschód od Nissy, zaś dalej zatem granicami, nie zaznaczono nawet nazwy Polska.

Jest to typowa robota czeska. Nie miałem jeszcze możliwości oświadczyć, co o tym myślę. Zaproszę go na rozmowę i wyłuszcę nasz punkt widzenia, że jeżeli liczą na nasze poparcie, to muszą odrzucić podsuniętą im przez Czechów antypolską propagandę.

^a [...] pominięto fragmenty niezwiązane z kwestią łużycką

3. Ten delegat wspomniał o jakiejś delegacji Łużyczan, która wybiera się do Warszawy. Należałoby więc tej delegacji również zwrócić uwagę na te momenty.

[...]^b

W E N D E

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 19, k. 19.

3

1946, marzec 28, Warszawa – szyfrogram nr 1424 – Dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józef Olszewski do Ambasadora RP w Belgradzie Jana Karola Wende w sprawie stosunku do kwestii łużyckiej

SZYFROGRAM Nr 1424.

Dokąd Belgrad

Do kogo Wende

Dnia 30 marca. Nr 126. Receptus Nr 6

1. Stanowisko Wasze w sprawie Serbów Łużyckich odnośnie zastrzeżenia, że na nasze poparcie mogą liczyć tylko wtedy, gdy nie będą ulegać antypolskiej propagandzie czeskiej, jest słuszne. Nie będziemy występować z żadną inicjatywą w ich sprawie, choć z życzliwością odnosimy się do ich dążeń wolnościowych. Jesteśmy gotowi poprzeć inicjatywę czeską, jeśli z taką Czesi wystąpią. (Mimo wszystko jest korzystne dla nas wciągać Czechów do frontu antyniemieckiego)^a

[...]^b

Wych. Nr 1424

Otrzymano 30 III g 15 1946 r.

Wysłano 1946 r.

Olszewski

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 20, k. 18.

^b [...] pominięto fragmenty niezwiązane z kwestią łużycką

^a (...) tekst przekreślony

^b [...] pominięto fragmenty niezwiązane z kwestią łużycką

1946, marzec 29, Warszawa – szyfrogram nr 1401 – Dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józef Olszewski przekazuje Posłowi RP w Pradze Stefanowi Wierbłowskiemu odpowiedź Prezydenta KRN Bolesława Bieruta na list Przewodniczącego Serbołużyckiego Komitetu Narodowego ks. Jana Cyża

SZYFROGRAM Nr 1401.

Dokąd Praga.
Do kogo Wierbłowski

Dnia 29 marca 1946 r. Nr 48.

Przekazuję tekst odpowiedzi na list Łużyckoserbskiego Komitetu Narodowego (w Budziszynie zaakceptowany przez ob. Prezydenta)^a „Do Łużyckiego Komitetu Narodowego w Budziszynie

W podziwie dla nieugiętego stanowiska Narodu Łużyckoserbskiego w walce z germanizmem na przestrzeni stuleci Naród Polski żywił i żywi głęboką sympatię dla bratniego narodu słowiańskiego.

Przesyłając Narodowi Łużyckoserbskiemu bratnie pozdrowienie Naród Polski życzy Narodowemu Komitetowi Łużyckoserbskiemu w Budziszynie owocnej pracy w jego słusznych dążeniach.” Bierut.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej R. P.”

Tekst ten przekazuję również Delanow-Koczce^b.

Olszewski

^a (...) tekst przekreślony

^b chodzi o Wojciecha Kóćkę

Wych. Nr 1409

Otrzymano 29-III- g. 18.10 1946 r.

Wysłano 29 III 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 4, teczka 50, k. 48.

1946, marzec 30, Belgrad – szyfrogram nr 1777 – Ambasador RP w Belgradzie Jan Karol Wende do Wiceministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego w sprawie oficjalnego uznania Jurija Rjenča przez rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Pełnomocnikiem Serbołużyckiej Rady Narodowej w Budziszynie

Szyfrogram Nr 1777.

z Belgrad nadany przyjęty 1.4.46 r.

Wpłynął do działu szyfrowego 1.4.46 r. godz. 16.30.

Belgrad

Min. M o d z e l e w s k i

1. Otrzymałem od tutejszego MSZ notę zawiadamiającą, że rząd jugosłowiański uznał oficjalnie P. Jurija Rjenča^a jako pełnomocnika Narodowej Rady Serbów Łużyckich z siedzibą w Belgradzie. Nota zaznacza, że o fakcie tym zawiadamia jednocześnie ambasadora (Dziecka Czepan.)^b

Nie wątpię, że całość została uzgodniona przez Tita w Pradze.

[...]^c

Nr 85.

1.4.46 r.

W E N D E

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 19, k. 21.

^a w tekście jest: Juri Riencza

^b (...) niezrozumiałe

^c [...] pominięto fragmenty niezwiązane z kwestią łużycką.

1946, kwiecień 12, Warszawa – szyfrogram nr 1725 – Dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józef Olszewski do Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakuba Prawina w sprawie nawiązania stałego kontaktu z Serbołużyczanami

SZYFROGRAM Nr 1725.

Dokąd Berlin.

Do kogo Prawin

Dnia 12 kwietnia. Nr 37.

Delegat łużycki Dr. Cyż^a odwiedził Modzelewskiego i zalił się na niezdecydowane stanowisko Czechów i Sowietów w sprawie Łużyc. Modzelewski oświadczył Czyżowi, że poprze sprawę Łużyc o ile Czesi wystąpią w tej sprawie z wnioskiem. Poparcia wobec Sowietów mimo prośby Czyża nie przyrzekł.

Przyrzeczono natomiast utrzymywanie stałego delegata na nasz koszt przy Komitecie Słowiańskim, pomoc w publikacja na terenie Polski.

Proszę wysłać do Budziszyna delegata dla odwiedzenia Łużyczan jednak bez zbytniego politycznego angażowania się.

Łużyczanom można wydawać wizy na wniosek ich Komitetu Narodowego po porozumieniu się z nami.

Wych. Nr 1725

Olszewski

Otrzymało 13 IV 1946 r.

Wysłano 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 22, k. 51.

^a w tekście jest: Czyż.

7

1946, kwiecień 12, Warszawa – szyfrogram nr 1719 – Wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski do Ambasadora RP w Belgradzie Jana Karola Wende w sprawie rozmowy z Jurijem Cyżem

SZYFROGRAM Nr 1719.

Dokąd Belgrad.

Do kogo Wende

Dnia 12 kwietnia. Nr 145.

Dziś był u mnie Jurij Cyż^a, przedstawiciel Serbów Łużyckich. Żalił się na to, że radzieckie władze okupacyjne nie interesują się nimi. Narzekał również na zbyt ostrożny stosunek rządu czeskiego. Oświadczyłem, że my nie możemy wystąpić z inicjatywą w ich sprawie, natomiast poprzemy Czechów, jeśli wystąpią oni. Przyrzekłem utrzymywać ich delegata na Polskę, zezwolić na działalność wydawniczą na naszym terenie, na audycje w ich języku przez nasze radio, zbadać sprawę jeńców niemieckich narodowości łużycko-serbskiej. Zażądałem jednak wyraźnego oświadczenia się przez ich Komitet, że nie mają pretensji do ziem na wschód od Nysy.

Wych. Nr 1719

Otrzymano 13/ IV 8.00 1946 r.

Wysłano 13/IV 10.00 1946 r.

Modzelewski

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 20, k. 30, 1.

^a w tekście jest: Jurij Czyż

8

1946, październik 8, Warszawa – szyfrogram nr 5586 – Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Żebrowski do Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakuba Prawina w sprawie wydania wiz uczniom klasy serbołużyckiej w gimnazjum w Zgorzelcu

SZYFROGRAM Nr 1725.

Dokąd Berlin.

Do kogo Prawin

Dnia 8 października Nr 481

W Zgorzelicach ma być uruchomiona szkoła dla uczniów serbsko-łużyckich.

Przygotowania do otwarcia szkoły już zakończono.

Uczniowie mają przyjechać z Łużyc.

Sprawdźcie kandydaty uczniów i wydajcie im wizy wjazdowe do Polski, a nam przyslijcie kwestionariusze z Waszym uzasadnieniem.

Wskazane jest wysłanie w tym celu urzędnika do Budziszyna by sprawę na miejscu z Łużyczanami uzgodnił.

Żebrowski

Wych. Nr 5586

Otrzymano 9.10. 24.00 1946 r.

Wysłano 10/10 11.30 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 22, k. 109.

1946, październik 12, Praga – szyfrogram nr 6610 – *Chargé d’Affaires Poselstwa RP Roman Staniewicz do Wicedyrektora Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusza Żebrowskiego w sprawie prośby przedstawicieli Serbołużyckiej Rady Narodowej o polską interwencję u władz radzieckich odnośnie zakazu osiedlenia Niemcom usuniętym z Czech i Polski na Łużycach*

Szyfrogram Nr 6610.

z Praga nadany 12.10.46 r. g. 15.00. przyjęty 12.10.46 r.

Wpłynął do działu szyfrowego 12.10.46 r. godz. 19.00.

Dyr. Ż e b r o w s k i

12 października Nr. 744.

Odwiedzili mnie proboszcz Jan Cyż^a Prezes Rady Narodowej Serbołużyckiej ora Jurij Rjenc^b ich delegat przy Rządzie Jugosłowiańskim.

Proszą by Rząd Polski podjął interwencję u Władz Sowieckich aby nie wolno było Niemcom wydalonym z Polski i z Czech przebywać w pasie 50 km. Od granic Polski.

Sprawa bardzo pilna, bo 29-go października spis ludności, a na Łużycach umieszczono nawet w czysto Łużyckich wsiach ogromne ilości uchodźców niemieckich.

Aby Niemcy nie dowiedzieli się że idzie o Łużyce, proszą by domagać się oczyszczenia psa wzdłuż całej granicy motywując względami bezpieczeństwa, ponieważ głównie uchodźcy biorą udział w spiskach prowadzących akcję przeciw-słowiańską.

^a w tekście jest: Jan Cyż

^b w tekście jest: Rjencz

Taka sama prośbę przedstawili Czechom i rzekomo rząd czeski zwrócił się władz w Berlinie.

Wkrótce stwierdzę czy to prawda i dam depeszą informację.

Nr 674.

12.10.46 r.

/ - / STANIEWICZ

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 4, teczka 49, k. 168.

1946, październik 12, Praga – szyfrogram nr 6611 – *Chargé d’Affaires Poselstwa RP Roman Staniewicz do Wicedyrektora Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusza Żebrowskiego w sprawie ewentualnego wystąpienia rządów Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w sprawie Łużyc na konferencji dotyczącej Niemiec oraz sytuacji w Serbołużycyckiej Radzie Narodowej*

Nr 675.

13.10.46 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 4, teczka 49, k. 169.

Szyfrogram Nr 6611.

z Praga nadany 12.10.46 r. g. 15.10. przyjęty 12.10.46 r.

Wpłynął do działu szyfrowego 12.10.46 r. godz. 19.00.

Dyr. Ż e b r o w s k i

Dnia 12-go października Nr. 745.

Rada Narodowa Łużycka zwróci się do Rządu Polskiego Czeskiego i Jugosłowiańskiego by przygotowały wspólny wniosek w sprawie Łużyc na konferencję dotyczącą Niemiec.

Wiadomości prasowe czeskie o usunięciu dr. Jurija Cyża^a delegata w Pradze oraz jego żony określił prezes Rady Narodowej (Prolonu)^b Jan Cyż^c jako intrygę.

W najbliższych dniach na posiedzeniu Rady Narodowej w Budziszynie oficjalnie zostanie to wyjaśnione przy czym 2-ch członków Rady N. I. dr Jan Cyż^d zostanie (zderanowanych)^e. Szczegóły raportem_

/ - / STANIEWICZ

^a w tekście jest: Jusica Czyża

^b (...) niezrozumiałe

^c w tekście jest: Czyż

^d w tekście jest: Czyżyk

^e (...) niezrozumiałe

11

1946, październik 12, Praga – szyfrogram nr 6883 – Poseł RP w Pradze Stefan Wierbłowski do Wicedyrektora Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusza Żebrowskiego w sprawie wysłania na Łużyce przez Polską Misję Wojskową w Berlinie obserwatora spisu ludności

Szyfrogram Nr 6883.

z Praga nadany 21.10.46 r. g. 19.30. przyjęty 21.10.46 r.

Wpłynął do działu szyfrowego 21.10.46 r. godz. 23.00.

Dyr. Ż e b r o w s k i

Dnia 21-go października Nr. 762.

Był dziś u mnie sekretarz generalny tutejszej ekspozytury Łużyckiej Rady Narodowej dr. Cyż^a, który zakomunikował mi, że 29-go października odbędzie się w Niemczech spis ludności i prosił by Prawin wysłał na ten dzień swoich obserwatorów na teren Łużyc.

Nie zajmując w tej sprawie żadnego stanowiska podaję, że według oświadczenia Cyża^b, Czesi, Jugosłowianie przyrzekli, że wyślą swoich obserwatorów

/ – / WIERBŁOWSKI

Nr 697.
22.10.46 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 4, teczka 49, k. 174.

^a w tekście jest: Cyż.

^b w tekście jest: Cyża

12

1946, październik 15, Warszawa – szyfrogram nr 1742/5740 – Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Żebrowski do Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakuba Prawina w sprawie wniosku przedstawicieli Serbołużyckiej Rady Narodowej dotyczącego zakazu osiedlania wysiedleńców Polski i Czech w odległości 50 km od granic

SZYFROGRAM Nr 1742/5740.

Dokąd Berlin.

Do kogo Prawin

Dnia 15 października Nr 494

Prezes Rady Narodowej Łużyckiej^a Jan Cyż^b oraz ich delegat przy rządzie jugosłowiańskim Jurij Rjenč^c odwiedzili nasze Poselstwo w Pradze z prośbą o podjęcie interwencji wobec władz radzieckich aby nie wolno było Niemcom wydalonym z Polski i Czech osiedlać się w pasie 50 km od granicy obu państw. Motywują to względami bezpieczeństwa gdyż głównie wysiedleńcy niemieccy biorą udział w spiskach antypolskich i antyczeskich, a traktują jako pilną potrzebę, ponieważ 29 b.m. ma się podobno odbyć spis ludności. Taka sama prośbę przedłożyli rządowi czeskiemu, który rzekomo zwrócił się do władz sowieckich w Berlinie. Oczywiście Łużyczanom idzie o to, aby Niemcy nie osiedlali się u nich. Zbadajcie sprawę w Misji czeskiej w Berlinie i wysondujcie ostrożnie, jeśli to możliwe, stanowisko władz sowieckich. W zasadzie takie zarządzenie mogłoby być z pożytkiem dla nas, ale sprawa pierwszorzędnej wagi jest w tej chwili repatriacja Niemców z Polski, a nie to gdzie się ich

^a Łużiskoserbska narodna rada

^b w tekście jest: Cyż.

^c w tekście jest: Jurij Rjencz

osiedla. Szyfrujcie nam wasza opinię, żadnych oficjalnych wystąpień nie podejmujcie na razie.

Żebrowski

Wych. Nr 5740

Otrzymano 16.10. g. 21.00 1946 r.

Wysłano 17.10 10.00 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 22, k. 114.

13

1946, październik 15, Warszawa – szyfrogram nr 1744/5741 – Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Żebrowski informuje Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakuba Prawina o zabiegach Serbołużyckiej Rady Narodowej w sprawie wspólnego wystąpienia Czechosłowacji, Jugosławii i Polski w kwestii Łużyc na konferencji w sprawie Niemiec

SZYFROGRAM Nr 1742/5740.

Dokąd Berlin.

Do kogo Prawin

Dn. 15.X.46 r. Nr 498

Jak nas informują z Pragi, Rada Narodowa Łużycka zwróci się do rządu polskiego, czeskiego i jugosłowiańskiego o przygotowanie wspólnego wniosku w sprawie łużyckiej na konferencję dotyczącą Niemiec. Wiadomość tę przesyłamy (wyłącznie)^a w charakterze informacji.

Żebrowski

Wych. Nr 5741

Otrzymano 16.10. g. 21.00 1946 r.

Wysłano 17.10 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 22, k. 115.

^a (...) podkreślone

1946, październik 16, Warszawa – szyfrogram nr 1749/5754 – Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Żebrowski informuje Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakuba Prawina o reakcjach na zabiegi Serbołużyckiej Rady Narodowej w sprawie usunięcia z Łużyc niemieckich wysiedleńców oraz o wspólne wystąpienie Czechosłowacji, Jugosławii i Polski w sprawie Łużyc na konferencji w sprawie Niemiec

SZYFROGRAM Nr 1749/5754

Dokąd Berlin.
Do kogo Prawin

Dn. 16.X.46 r. Nr 503

Podobno na skutek rozmów Misji Czeskiej w Berlinie z władzami sowieckimi pułk. Maslennikow, kompetentny dla spraw transferu Niemców przyrzekł usunąć z Łużyc wszystkich napływowych Niemców sudeckich z wyjątkiem kilkudziesięciu specjalistów tkackich. Informacja ta pozostaje w związku z naszym szyfrem Nr 448. Czeskie ministerstwo spraw zagranicznych jakoby patrzy sceptycznie na sprawę łużycką, spodziewając się autonomii kulturalnej, ale w zasadzie uważa wspólny krok rządu polskiego, czeskiego i jugosłowiańskiego za nie dający się do dyskusji. (W tej sprawie przypuszczalnie będziemy rozmawiać z władzami sowieckimi. Informacji tej na zewnątrz Ta ostatnia informacja tylko do waszej informacji.)^a Nie róbcie nic bez porozumienia z nami.

Żebrowski

Wych. Nr 5754

Otrzymano 17.10. g. 19.20 1946 r.

Wysłano 18.10 9.00 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depesz, wiązka 2, teczka 22, k. 116.

^a (...) tekst przekreślony

15

1946, październik 22, Warszawa – szyfrogram nr 1864/5878 – Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Żebrowski do Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakuba Prawina w sprawie wysłania na Łużycę obserwatora w związku ze spisem ludności

SZYFROGRAM Nr 1864/5878

Dokąd Berlin.
Do kogo Prawin

Dn. 22.X.46 r. Nr 518

Zgodnie z informacją dr. Cyża^a w Pradze, Czesi i Jugosłowianie wysyłają podobno swych obserwatorów na teren Łużyc, w związku ze spisem ludności 29 października. Sprawdźcie jeszcze tę wiadomość. My obserwatora nie wysłamy, natomiast możecie wysłać z Berlina któregoś z naszych dziennikarzy, z ramienia prasy. Obserwacje uwzględnijcie w raporcie.

Żebrowski

Wych. Nr 5878

Otrzymano 22.10. g. 22.00 1946 r.

Wysłano 18.10 23.30 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 22, k. 120.

^a w tekście jest: Czyża

16

1946, listopad 3, Berlin – szyfrogram nr 7240 – Szef Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakub Prawin do Dyrektora Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józefa Olszewskiego w sprawie pogłosek o rozpoczęciu przez Serbołużycką Radę Narodową działalności podziemnej

Szyfrogram Nr 7240.

Z Berlin nadany 3.11.46 r. g. 11.45. przyjęty 3.11.46 r.

Wpłynął do działu szyfrowego 3.11.46 r. godz. 13.00.

BŁYSKAWICA.

Min. O L S Z E W S K I

Nr. 3.

Otrzymaliśmy informację, że emigracja Serbów Łużyckich, a szczególnie ekspozytura praska z Jurijem Cyżem^a na czele postanowiła rozwiązać Centralną Władzę Krajową w Łużycach. /Komitet Narodowy i Rada Narodowa/ i przesunąć ich działalność w podziemiu do akcji czynnej włącznie.

Domowina i Komitet Słowiański wyraźnie odcinają się od tej akcji podziemnej i utrzymują dotychczasowy kierunek polityczny pracy legalnej, decyzja Cyża^b może wywołać niesłychane komplikacje.

Proszę o podjęcie odpowiednich kroków poprzez emigrację w Polsce, celem zażegnania niebezpieczeństwa.

/ - / PRAWIN

^a w tekście jest: Jurim Czyżem.

^b w tekście jest: Czyża

Nr 1002.
3.11.46 r.

17

1946, grudzień 9, Warszawa – szyfrogram nr 3069/ 7307 – Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Żebrowski do Ambadora RP w Belgradzie Jana Karola Wende w sprawie stanowiska Polski wobec kwestii łużyckiej

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 21, k. 63.

SZYFROGRAM Nr 3069/ 7307.

Dokąd Belgrad.

Do kogo Wende

Dnia 9 grudnia 1946. Nr 240.

Recepty Nr 76

Stanowisko nasze dotychczasowe w sprawie Serbów Łużyckich nie uległo zmianie.

Żebrowski

Wych. Nr 7307

Otrzymano 9.12. g[odz.] 24.00 1946 r.

Wysłano 10.12. [godz.] 11.45 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 2, teczka 20, k. 69.

1946, grudzień 10, Belgrad – szyfrogram nr 8608 – Ambasador RP w Belgradzie Jan Karol Wende informuje Wiceministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego o przebiegu rozmowy z Jurijem Rjenčem oraz położeniu sprawy Łużyc na Kongresie Słowiańskim oraz prosi o potwierdzenie dotychczasowego stosunku do kwestii łużyckiej

Nr 389.

11.12.46 r.

W E N D E

Szyfrogram Nr 8608.

z Belgrad nadany 10.12.46r. g. 17 przyjęty 10.12.46 r.

Wpłynął do działu szyfrowego 10.12.46 r. godz. 23.00.

Belgrad

Min. M o d z e l e w s k i

Przedstawiciel Serbów Łużyckich Pan Rjenč^a wręczył mi na Kongresie nową mapę Łużyc. W przeciwieństwie do poprzedniej mapy nasze Ziemię Odzyskane nie są już objęte terenami łużyckimi, niektóre punkty graniczne są jedynie zakreskowane. Przypuszczam, że między innymi poskutkowało moja dość ostra uwaga w kwietniu, kiedy wskazałem Rjenčowi^b na niewłaściwość ich postępowania.

Na kongresie sprawa Łużyc jest kompletnie przemilczana, mimo [że]^c przybyła liczna delegacja. Rjenč^d prosił, żebym przyjął ich delegację i zgodziłem się. Proszę więc ponownie o szybką informację czy nasze stanowisko w sprawie łużyckiej pozostaje bez zmiany? To znaczy że Polska poprze ich sprawę na forum międzynarodowym, jeżeli inne państwo sprawę tę podniesie. Czekam odpowiedzi.

^a w tekście jest: Rjencz.

^b w tekście jest: Rjenczowi.

^c [...] ingerencja autorska

^d w tekście jest: Rjencz

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depesz, wiązka 2, teczka 19, k. 124.

1946, grudzień 12, Warszawa – szyfrogram nr 7380 – Wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski do Ambasadora RP w Belgradzie Jana Karola Wende w sprawie stosunku Polski do kwestii łużyckiej

SZYFROGRAM Nr 1719.

Dokąd Belgrad.

Do kogo Wende

Dnia 12 grudnia 1946 r. Nr 240.

Powtarzamy: nasze stanowisko w sprawie łużyckiej nie uległo zmianie. Polska poprze Serbów Łużyckich na forum międzynarodowym jeśli inne państwo podniesie tę sprawę.

Modzelewski

Wych. Nr 7380

Otrzymano 12.12. 17.00 1946 r.

Wysłano 13.12. 10.00 1946 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depeš, wiązka 2, teczka 20, k. 63.

1947, styczeń 5, Belgrad – szyfrogram nr 136 – Ambasador RP w Belgradzie Jan Karol Wende informuje Wiceministra Spraw Zagranicznych Stanisława Leszczyckiego o rozmowie z Naczelnikiem Wydziału Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Nikołą Englerem w sprawie uzgodnienia stanowiska wobec Serbotużyczan na przyszłej konferencji pokojowej

Szyfrogram Nr 136.

z Belgrad nadany 5.1.47r. g. 6.20 przyjęty 6.1.47 r.

Wpłynął do działu szyfrowego 6.1.47 r. godz. 9.30.

[...] ^a Po rozmowie z Wilfanem¹ rozmawiałem z naczelnikiem Englerem, który prosi nas o uzgodnienie stanowiska naszego na Konferencję Pokojową z Niemcami w stosunku do Serbów Łużyckich. Zaznaczył, iż Moskwa wysłała swojego człowieka z Berlina do Łużyc, który ma dać ostateczne naświetlenie stosunków tam panujących. Równocześnie powiedział, że Jugosławia na interwencję Komitetu Narodowego Serbów Łużyckich zwolniła 30 niemieckich jeńców wojennych Serbów Łużyczan. [...] ^b

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depeš, wiązka 6, teczka 20, k. 65, k. 146.

^a [...] pominięto fragmenty niezwiązane z kwestią łużycką.

^b [...] pominięto fragmenty niezwiązane z kwestią łużycką.

¹ Josip Vilfan lub Wilfan. Jugosłowiański polityk i dyplomata, Słoweński działacz narodowy w Trieście. Przewodniczący delegacji FNRJ na konferencje w Paryżu i w Londynie.

21

1947, lipiec 8, Warszawa – szyfrogram nr 5728 – Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Żebrowski prosi Posła RP w Pradze Stefana Wierbłowskiego o informację na temat akcji kolonijnej dla dzieci serbołużyckich na terenie Czechosłowacji

SZYFROGRAM Nr 5728.

Dokąd Praga.
Do kogo Wierbłowski

Dnia 8 lipca 1947 r. Nr 152.

Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc chce przyjąć na kolonie dzieci łużyckie. Poinformujcie się, czy Czesi robią takie lub podobne imprezy dla Łużyc.

Żebrowski

Wych. Nr 5728
Otrzymano 10.7. 8.00 1947 r.
Wysłano 10.7. 15.00 1947 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 9, teczka 101, k. 77.

22

1947, październik 8, Warszawa – szyfrogram nr 8662 – Dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józef Olszewski do Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakuba Prawina w sprawie domniemanej zmiany stosunku Związku Radzieckiego do kwestii łużyckiej i przebiegu uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę w Budziszynie nowego Domu Serbołużyckiego z 24 sierpnia 1947 r.

SZYFROGRAM Nr 8662.

Dokąd Berlin.
Do kogo Prawin

Dnia 8 października 1947 r. Nr 461 śr. 2

Nieoficjalnie dowiadujemy się, że w polityce radzieckiej wobec Łużyczan miała nastąpić pewna zmiana.

Na uroczystości założenia kamienia węgielnego w Budziszynie przedstawiciel radziecki miał wyrazić poparcie dla niepodległościowych dążeń Łużyczan.

Obecni być mieli także wyżsi oficerowie czescy i podobno przedstawiciele Waszej misji.

Prosimy o dokładne informacje.

Olszewski

Wych. Nr 8662
Otrzymano 8.10. 18.30 1947 r.
Wysłano 9.10 16.45 1947 r.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół depech, wiązka 6, teczka 68, k. 114.

Wawryszuk Paweł, *Działalność Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Belgradzie w latach 1945-1950*, [w:] *Polska i Jugosławia po II wojnie światowej*, red. M. Pavlović, N. Stambolija, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2016,.

Bibliografia:

Borodziej Włodzimierz, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945-1947*, Londyn 1990.

Brodacki Jakub, *Prołuż – Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc. Historia wewnętrzna organizacji (1945-1949)*, Warszawa 2006

Cziomer Erich, *Historia Niemiec 1945-1991. Zarys problemu niemieckiego od podziału do jedności*, Kraków 1992.

Cyž Beno, *Časova dokumentacija k najnovšim serbskim staviznam 1945-1960*, Budyšin 1965.

Friedl Jiří, Jirásek Zdeněk, *Rozpačité spojení. Československo-polské vztahy v letech 1945-1949*, Praha 2008.

Gądek Leszek, *Polskie Misje Wojskowe 1945-1949*, Warszawa 1981.

Kamiński Marek Kazimierz, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945-1948*, Warszawa 1990.

Marczak Tadeusz, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944-1950*, Wrocław 1995.

Matelski Wojciech, *Dyplomacja Polski "Lubelskiej" lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007.

Mieczkowska Małgorzata, *Łużyce a polska opinia publiczna w latach 1945-1949*, „Lětopis” 1993, z. 1.

Mieczkowska Małgorzata, *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945-1990*, Szczecin 2002.

Mieczkowska, Małgorzata *Polska wobec Łużyc w drugiej połowie XX wieku. Wybrane problemy*, Szczecin 2006.

Pałys Piotr, *Nieznana relacja z uroczystości Macierzy Serbołużyckiej i poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy Serbski Dom*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze” 2014, t. 13, s. 82-96.

Pałys, Piotr *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945-1948*, Opole 2014.

Szkopek Tomasz, *Czy wolno pomagać Łużyczanom? Dylematy resortów spraw Zagranicznych Warszawy i Pragi latem 1946 roku*, cz. I, II, [www.bezuprzedzen.pl/historia/luzycanie]

The Case of Lusatia in Ciphertexts of Polish Diplomatic Service in Years 1945-1947

Ciphertexts are undoubtedly an important element of the sources of diplomatic provenance. They allowed quick, concise and secure transfer of information and opinions which could not have been postponed. With regard to Lusatia, they are an interesting supplement to the picture of Polish interests in the Sorbian national movement. The study presents dispatches incoming and outgoing from the Legation of the Republic of Poland in Prague, the Embassy of the Republic of Poland in Belgrade and the Polish Military Mission in Berlin.

KRONIKA

Agata Haas

ORCID: 0000-0002-7532-6895

Międzynarodowa konferencja naukowa „Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim II. Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej”. Opole, 8 grudnia 2021 r.

Zakład Badań Śląskoznawczych Instytutu Śląskiego był organizatorem międzynarodowej konferencji naukowej, która stanowiła kontynuację wydarzenia sprzed roku. Podobnie jak podczas pierwszej edycji konferencji, punktem wyjścia do rozważań była wielojęzyczność w przestrzeni publicznej Śląska i Łużyc. Tym razem jednak główny problem stanowiła prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej. Naukowcy z różnych krajów zaprezentowali swoje badania i refleksje dotyczące prasy wydawanej w poszczególnych krajach, regionach, społecznościach, w wybranych okresach. Obok przedstawicieli środowiska naukowego z Opola, swoje wystąpienia zaprezentowali przedstawiciele ośrodków naukowych z Katowic, Bydgoszczy, Budziszyna, Ostrawy i Brna. Konferencja miała charakter hybrydowy, a samo wydarzenie było transmitowane na żywo za pomocą mediów społecznościowych.

Prasa mniejszości narodowych, wydawana w ich rodzimych językach, stanowi świadectwo funkcjonowania tych grup zarówno w przestrzeni lokalnej jak i w nieco szerszych kręgach. Publikacje ukazujące się w róż-

nych językach, poruszające problemy i sprawy ważne dla danej społeczności czy mniejszości, trwale wpisują się w przestrzeń publiczną, niosąc ze sobą informacje, których nie sposób odnaleźć w tekstach przeznaczonych dla szerokiego grona odbiorców. Teksty zachowane przez lata w archiwach, domach prywatnych, uchronione przed zniszczeniem stanowią dziś cenny materiał badawczy dla naukowców, są świadectwem nastrojów, zwyczajów, relacji i historii, które wówczas były istotne, a których dziś nie sposób odtworzyć inaczej, niż właśnie ze wspomnianej prasy.

Zgromadzonych uczestników konferencji oraz gości przywitał dyrektor Instytutu Śląskiego dr Bartosz Jan Kuświk, życząc prelegentom owocnych obrad i satysfakcji płynącej z prezentowania swoich efektów badań. Obrady rozpoczął dr hab. Piotr Pałys, który przedstawił uczestnikom i gościom konferencji jej główne założenia. W krótkim wprowadzeniu nawiązał do samej koncepcji konferencji, przybliżył zgromadzonym problematykę spotkania oraz kwestie, wokół których miały toczyć się dyskusje. Podkreślił istotę i wagę omawianego problemu wielojęzyczności w przestrzeni publicznej, czego potwierdzeniem jest kolejna edycja konferencji o takim właśnie tytule. Dr hab. Piotr Pałys zwrócił uwagę, że podczas II edycji w centrum zainteresowania znajduje się prasa mniejszości narodowych i etnicznych, głównie ze Śląska i Łużyc, ale nie tylko. Podkreślił wieloletnią współpracę Instytutu Śląskiego z Serbołużyczanami oraz specyfikę Śląska jako swoistego węzła polsko-czesko-niemiecko-łużyckiego.

Pierwszy zaprezentował swój referat dr Bernard Linek z Instytutu Śląskiego. Tematem jego wystąpienia była „Gazeta Katolicka” 1896-1907 – między katolickim tradycjonalizmem a narodową nowoczesnością”. Prelegent podkreślił, że mimo iż w okresie, w którym ukazywała się „Gazeta Katolicka” nie uznawano mniejszości narodowych czy etnicznych, to możemy mówić o zjawisku wielojęzyczności w tamtych czasach. Funkcjonowały grupy posługujące się językiem niemieckim obok grup mówiących po polsku, a których to było zdecydowanie więcej.

Dr Bernard Linek przedstawił stan badań nad „Gazeta Katolicka” oraz omówił jaką rolę odegrała ona w życiu politycznym Śląska na przełomie XIX i XX wieku. Zaprezentował także panoramę ówczesnej prasy górnośląskiej oraz wskazał wydarzenia, które doprowadziły do powstania i wydawania „Gazety Katolickiej”. Podjął się także próby scharakteryzowania struktury omawianego pisma oraz przybliżył najważniejsze tematy i aspekty podejmowane przez nie w kontekście duchowieństwa, jako głównego adresata publikowanych na jego łamach tekstów oraz ludności polskiej, która także je czytała. Prelegent w swoim wystąpieniu starł się odpowiedzieć na pytanie, czy warto było czytać „Gazeta Katolicka” odwołując się do stanowisk różnych badaczy i naukowców oraz wskazać jej rolę polityczną, w czasach kiedy się ukazywała.

Zagadnieniu *Kosznajderii* poświęcone było wystąpienie dr Tomasza Marcysiaka z Wyższej Szkoły Bankowej w Bydgoszczy. Zaprezentował on referat „Kosznajderia i Kosznajdrzy w narracji dawnej prasy lokalnej okresu Zaborów i II Rzeczypospolitej”. Wyjaśnił co oznacza termin Kosznajderia, odwołując się przy tym do kwestii geograficznych, politycznych i etnicznych. Podczas wystąpienia dr Tomasz Marcysiak zaprezentował bogaty materiał fotograficzny, który stanowił część efektów jego terenowej pracy badawczej poświęconej zagadnieniu *Kosznajderii*. Prelegent zwrócił uwagę na niewielką znajomość omawianego zagadnienia już na poziomie lokalnym, trudności w doprecyzowaniu definicji terminu *Kosznajderii* oraz niechęć współpracy nielicznych świadków historii, którzy posiadają informacje przydatne w pogłębianiu badań związanych z tym tematem. Referent przedstawił wnioski płynące z przeprowadzonej kwerendy i analizy wybranych tytułów prasowych, w których termin *Kosznajderia* lub nazwy pokrewne pojawiały się na przestrzeni lat. Podjął się także próby wyjaśnienia tego złożonego zagadnienia, podkreślając konieczność przeprowadzenia dalszych, dogłębnych badań.

Dr hab. Stanisława Sochacka zaprezentowała referat „Współczesne nazwiska Polaków łużyckiego pochodzenia”, w którym omówiła ety-

mologię i semantykę wybranych nazwisk. Prelegentka odwołała się do źródeł badających i dokumentujących losy łużyckich rycerzy, którzy w wiekach od XIII do XV przybyli na ziemię śląskie, osiedlili się tam, zasymilowali, ale zachowali swoje nazwiska, nawiązujące do ich miejsca pochodzenia. Wówczas to nastąpił intensywny napływ emigrantów na Śląsk – rycerzy, feudałów, duchownych i mieszczan. Pozostawili oni po sobie liczne ślady w działalności osiedleńczej, politycznej i kulturowej. Najwięcej emigrantów przybyło na Śląsk z Górnych Łużyc. Kontakty językowe i kulturowe Polski z innymi krajami europejskimi, nie tylko Łużycami, przyczyniły się do ubogacenia rodzimych nazw osobowych. W różnych okresach historycznych i fazach rozwoju naszego systemu nazewniczego przenikały do języka polskiego różne nazwy osobowe, które przetrwały do dziś właśnie w postaci nazwisk. Dr hab. S. Sochacka wskazała także wielotomowy „Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych”, jako cenne źródło informacji dla onomastów badających etymologię poszczególnych nazwisk obcego pochodzenia. Przedstawione i omówione wybrane nazwiska Polaków, weszły do systemu języka polskiego już w okresie średniowiecza, a przetrwały one do dziś jako świadectwo tamtych czasów.

Wystąpienie poświęcone łużyckiej prasie mniejszościowej wygłosił dr Edmund Pjeh z Serbskiego Instytutu w Budziszynie. Referat nosił tytuł „Mjeňšinowe časopisy, „Serbski dženik“, „Serbske Nowiny“ „Časopis Maćicy Serbskeje“ a „Kulturwehr“ w mjezywójnskej dobjie (1919-1938)” i został wygłoszony w języku górnołużyckim. Ten znany historyk przedstawił najbardziej reprezentatywne tytuły prasy górnołużyckiej, ukazujące się w okresie międzywojennym. W zestawieniu tym znalazły się dwa dzienniki. Najbardziej reprezentatywny tytuł „Serbske Nowiny”, trójjęzyczny organ ruchu niepodległościowego z lat 1919-1920 „Serbski dženik” oraz naukowy półrocznik wydawany przez towarzystwo naukowe Macierz Łużycka (Serbska Maćica) „Časopis Maćicy Serbskeje”. Dodatkowo zaprezentował poświęcony problematyce mniejszościowej teoretyczny organ Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech

„Kulturwehr”. Warto podkreślić, że wszystkie te tytuły łączyła postać najwybitniejszego serbołużyckiego publicysty tej doby, Jana Skali, który w różnych okresach współpracował z tymi tytułami.

O prasie łużyckiej mówił także podczas swojego wystąpienia dr hab. Piotr Pałys, kierownik Zakładu Badań Śląskoznawczych w Instytucie Śląskim, który przedstawił referat pt.: „Tematyka górnośląska na łamach prasy serbołużyckiej w latach 1918-1922”. Prelegent nawiązał do prasy mniejszościowej, która pisała przed ponad stu laty o boju o Śląsk. Podkreślił, że mimo niezbyt dużego grona czytelników, prasa łużycka miała spore nakłady i cieszyła się wielką popularnością, zarówno dzienniki, miesięczniki jak i kwartalniki. W ówczesnej prasie łużyckiej szeroko informowano o wydarzeniach na Górnym Śląsku: strajkach, powstaniach, dążeniach do zjednoczenia Śląska z Rzeczpospolitą, czy plebiscycie. Pisano o trwających walkach powstańczych i zdobytych terenach. Informacje cechował duży obiektywizm i rzetelność przy jednoczesnym dyskretnym wsparciu starań strony polskiej.

O prasie na terenie Śląska mówił mgr Maksymilian Stańczak z Uniwersytetu Śląskiego. W swoim referacie „Prasa ślązakowska wobec plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim” przedstawił między innymi podział administracyjny Śląska Cieszyńskiego przed 1918 rokiem oraz omówił spory toczące się między powiatami frysztańskim, cieszyńskim, bielskim i frydeckim. Punktem wyjścia do rozważań był spór między Czechami i Polakami o prawo do przynależności ziem Śląska Cieszyńskiego do jednej lub drugiej strony. Polacy domagali się przeprowadzenia plebiscytu, który miałby zdecydować o przyłączeniu powiatu cieszyńskiego i frysztańskiego do Polski, jako terenów zamieszkiwanych przez duży odsetek ludności polskiej. Prelegent przywołał także postać założyciela i przywódcy Śląskiej Partii Ludowej – Józefa Koźdonia, którego poglądy i działania były publikowane na łamach tygodnika partyjnego „Ślązak”. Na łamach prasy domagał się on uznania autonomii Śląska lub ostatecznego włączenia Śląska do Czechosłowacji. Referent przytoczył przykła-

dy tematów prezentowanych na łamach prasy ślązakowskiej wskazując na takie kwestie jak: nastroje antypolskie, niechęć przyłączenia Śląska do Polski, przedruki z prasy polskiej obrazujące przypadki nędzy i niedostatków, które rzekomo miały panować w Polsce, a także fragmenty korespondencji czytelników, przedstawiających okrucieństwo polskich żołnierzy.

Głos na temat śląskiej prasy zabrał także dr Mirosław Węcki z Uniwersytetu Śląskiego. Przedstawił on referat pt.: „„Podła zdrada Anglij” – Rok 1921 na Górnym Śląsku w recepcji „Dziennika Chicagoskiego””. Dziennik ów przeznaczony był dla mniejszości polskiej, która wyemigrowała do USA i osiedliła się tam. Pismo ukazywało się od 1890 roku, zostało założone przez księży ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, potocznie nazywanych zmartwychwstańcami – ks. Wincentego Barzyńskiego i ks. Jana Radziejowskiego, miało charakter religijno-narodowy i było uznawane za jedną z najlepszych i najpopularniejszych gazet polskich, ukazujących się w Stanach Zjednoczonych. „Dziennik Chicagoski” żywo interesował się sytuacją w Polsce informując swoich odbiorców o aktualnych wydarzeniach i przejawiał poparcie dla rodaków w walce o niepodległość. Informacje prezentowane na łamach gazety pochodziły z wiarygodnych źródeł, takich jak agencje prasowe, informatorzy i korespondenci w Polsce, prasa amerykańska i europejska, czy telegramy zagraniczne. Prelegent skupił się na roku 1921 roku i ówczesnych wydarzeniach w Polsce. „Dziennik Chicagoski” szeroko rozpisywał się o powstaniach śląskich, informował szczegółowo o toczonych walkach, przebiegu plebiscytu i jego wynikach, publikował wypowiedzi Wojciecha Korfantego, krytykując przy tym ostro politykę rządu angielskiego i postać Davida Lloyd George’a.

Kolejny prelegent dr Sebastian Rosenbaum z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach wygłosił referat na temat „Prasy mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w okresie międzywojennym (1922-1939)”, dokonując przeglądu najważniejszych tytułów. Referent zwrócił uwagę, że mimo istniejących licznych prac o prasie mniej-

szości niemieckiej na Śląsku przed II wojną światową, brak nadal rzetelnej, syntetycznej monografii opisującej owo zagadnienie. Podał, że najbardziej znaczące niemieckie tytuły prasowe ukazywały się przede wszystkim w Katowicach, Królewskiej Hucie (Chorzowie) i w Bielsku. Była to prasa wewnętrznie bardzo zróżnicowana ze względu na opcje polityczne, czy poruszaną problematykę. Do najważniejszych tytułów o największych zasięgach należały „Kattowitzer Zeitung” – gazeta kładąca nacisk na kwestie gospodarcze w regionie; „Der Oberschlesische Kurier” – gazeta katolicka, antynazistowska, ukazująca się w Królewskiej Hucie, „Volkswille” – gazeta socjalistyczna oraz „Der Aufbruch” – gazeta ruchu młodoniemieckiego, faszyzującego, ukazująca się od 1933 roku. W okresie międzywojennym obok znanych tytułów prasowych ukazywało się sporo gazet o zasięgu lokalnym, mających mniejszy nakład. Wychodziły również pisma specjalistyczne, dotyczące chociażby gospodarki, kultury, czy historii.

Wykład dotyczący prasy czechosłowackiej wygłosił dr Józef Szymczek z Uniwersytetu Ostrawskiego. Tytuł jego wystąpienia brzmiał: „„Głos ludu” zwierciadłem stosunku reżimu do mniejszości polskiej w Czechosłowacji”. Prelegent przytoczył historię pierwszych lat funkcjonowania wspomnianego czasopisma, które było określane mianem „organu komunistycznej partii Czechosłowacji”, a później „pismem dla ludu pracującego na Śląsku Cieszyńskim”. Pismo było wydawane w języku polskim, kierowane do Polaków mieszkających w Czechosłowacji, a jego wydawcą była partia komunistyczna, propagująca myśl marksistowsko-leninowską. Najczęściej poruszonymi tematami w „Głosie Ludu” w czasach przedkomunistycznych (1945-1948) były powroty wojenne, szczegółowe relacje z procesów w Norymberdze oraz informacje o odkryciu grobów w Katyniu, obciążające winą za te wydarzenia Niemców. Poza tym pisano o przynależności Zaolzia do powojennej Czechosłowacji oraz poruszano problem szkolnictwa na tych terenach. Referent przywołał także postać Henryka Jasiczka, jednego z redaktorów „Głosu Ludu”, twórcy literackiego i poety. Jako komunista był

zwolennikiem reform socjalistycznych, o czym wyraźnie pisał w swoich wierszach. Wspomniął także o szeroko komentowanych i relacjonowanych na łamach omawianego pisma zmianach, jakie zaszły w rządzie Czechosłowackim w lutym 1948 roku. Pisano także o głośnych procesach politycznych i wyrokach skazujących dla wrogów państwa oskarżonych o szpiegostwo, zabójstwa, czy dywersje. Od roku 1956 „Głos Ludu” krytykował J. Stalina, ale wspierał W. Gomułkę, a w 1968 r. gazeta otwarcie potępiała agresję i udział polskich wojsk w interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji.

O czasopiśmie wydawanym przez mniejszość litewską w Polsce mówił w swoim wystąpieniu prof. dr hab. Krzysztof Tarka z Uniwersytetu Opolskiego. Referat nosił tytuł: „„Aušra” – trybuna Litwinów w Polsce”. Mniejszość litewska zabiegała od wczesnych lat powojennych o możliwość wydawania swojego pisma w języku litewskim, w Polsce. Dopiero we wrześniu 1960 roku udało się uzyskać zgodę na wydawanie jednodziówki o tytule „Aušra”, czyli jutrzeńka, zorza. Jej redaktorem został Zygmunt Stoberski – tłumacz literatury litewskiej. Pismo ukazywało się nieregularnie, niekiedy raz lub dwa razy w roku. Było głosem Litwinów w Polsce, cieszyło się dużą poczytnością i zainteresowaniem. Na łamach gazety pisano o problemach bieżących, sytuacji szkolnictwa, amatorskich zespołach ludowych, prowadzono rubrykę dla dzieci, zamieszczano także wzmianki polityczne, choć każdy numer podlegał cenzurze, a samo pismo spełniało funkcje propagandowe. „Aušra” odegrała dużą rolę w kształtowaniu i podtrzymywaniu tożsamości środowiska litewskiego w Polsce, umożliwiawała kontakt z językiem litewskim. Wielokrotnie redakcja zabiegała o zmianę charakteru pisma w regularny periodyk, jednek bezskutecznie. Na początku lat 70. Litwini wydali kilka numerów pisma „Varsos”, było to możliwe dzięki wsparciu Jerzego Putramenta, znanego wówczas pisarza i literata, pochodzącego z Wilna. Chociaż w 1972 roku pismo to przestało się ukazywać, to Litwini zyskali możliwość przekształcenia wychodzącej wcześniej „Aušry” w kwartalnik, która z czasem zmieniła także szatę graficzną i zwiększyła swój

nakład. Mimo upływu lat, kolejnych zmian na stanowisku redaktora naczelnego, spadku poczytności, czy zmian ustojowych, pismo ukazywało się nadal. „Aušra” ukazuje się dziś jako dwutygodnik i prezentuje na swoich łamach tematy z zakresu kultury, folkloru, religii oraz bieżących wydarzeń ważnych dla społeczności Litwinów w Polsce.

Obrady konferencyjne zamnął referat „Czasopisma karaimskie w Polsce po 1945 r.”, wygłoszony przez prof. Petra Kaletę z Uniwersytetu Masaryka w Brnie. Prelegent przedstawił najważniejsze informacje na temat najmniej licznej mniejszości etnicznej i religijnej w Polsce, liczącej około 120 osób, jaką są Karaimi. Referent przybliżył pochodzenie Karaimów i początki ich religii, a także najważniejsze fakty z ich historii w Polsce. Wspomniął także o języku karaimskim i jego dialektach, a także o procesach migracyjnych Karaimów i miejscach ich zamieszkiwania w Europie, począwszy od XV wieku, a na XXI skończywszy. Główny wątek wystąpienia stanowiły czasopisma karaimskie, ukazujące się w Polsce. Pierwszym z nich była „Myśl karaimska” – rocznik naukowo-społeczny. Od 1989 r. zaczął ukazywać się „Awazymyz”, co oznacza „nasz głos” i miał charakter informatora kulturalnego, wydawanego w formie broszury. Po długiej przerwie, dopiero w 1999 roku, ukazał się kolejny, drugi numer czasopisma. Od 2003 r. kiedy to redakcja uzyskała oficjalne dofinansowanie, „Awazymyz” przyjął formę profesjonalnego periodyku, zawierającego teksty w języku polskim i przynajmniej jeden tekst w języku karaimskim. Czasopismo ukazuje się do dziś, ma charakter informacyjny, bogato ilustrowany fotografiami. Prelegent wspomniął także o innych czasopisamach karaimskich, takich jak „Almanach karaimski”, czy „Karaites Archives”.

Tematy i zagadnienia podjęte podczas konferencji ukazały jak rozległy i złożony jest problem wielojęzyczności w przestrzeni publicznej, a szczególnie w przypadku prasy mniejszości narodowych i etnicznych. Spotkanie naukowe, które było już drugim, dotyczącym wspomnianej tematyki, stanowiło z pewnością punkt wyjścia do podjęcia dalszych badań i zozważań w tym zakresie. Pomocna może okazać się seria pu-

blikacji pokonferencyjnych, która będzie stanowiła trwałą, wartościową ślad w przestrzeni naukowej.

Tadeusz Lewaszkiewicz

ORCID: 0000-0003-0676-9841

Prof. dr hab. Kwiryna Handke (1932-2021)

16.05.2021 r. zmarła prof. dr hab. Kwiryna Handke, wybitna językoznawczyni – polonistka i slawistka (w tym również sorabistka). Była pracownikiem naukowym i przez pewien czas dyrektorem Instytutu Slawistyki PAN. Zajmowała się onomastyką, regionalnymi odmianami języka polskiego, tj. polszczyzną Pomorza i Kresów Wschodnich, socjalnymi odmianami polszczyzny (m.in. językiem kobiet i mężczyzn, językiem rodzinnym), językiem pisarzy (m.in. A. Mickiewicza, J. Słowackiego, E. Orzeszkowej, S. Żeromskiego), dialektologią kaszubską, tendencjami językowymi we współczesnej polszczyźnie.

Opublikowała swoją pracę doktorską *Typy semantyczne i strukturalne nazw ulic Warszawy* (1970), rozprawę habilitacyjną *Budowa morfologiczna i funkcje compositów polskich (na tle innych języków zachodniosłowiańskich)* (1976), monografię *Polski język rodzinny* (1995) i kilka innych książek. Była współautorką *Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich* (t. 1-16 z lat 1964-1978). Opracowała koncepcję tematycznego słownika S. Żeromskiego; w latach 2002-2014 zespół autorów opublikował 16 tomów. W latach 1986-1996 zredagowała 8 tomów materiałów pokonferencyjnych o regionalnej polszczyźnie Pomorza. Oprócz tego napisała wiele artykułów.

Prof. K. Handke zajmowała się również sorabistyką. Ważną część Jej pracy habilitacyjnej stanowią rozważania o compositach łużyckich. Jako współautorka Atlasu językowego kaszubszczyzny (...) zamieściła w tym dziele uwagi o językowych nawiązaniach kaszubsko-łużyckich. Ważne są również Jej artykuły o tematyce łużyckiej: *O niektórych leksykalnych paralelach kaszubsko-łużyckich* (1974); *O „sztucznych” formach słowotwórczych w słownikach* (1975) – m.in. o neologizmach w *Słowniku języka górnołużyckiego* K. B. Pfula z 1866 r.; recenzja 11 tomu dzieła: *Serbski rečny*

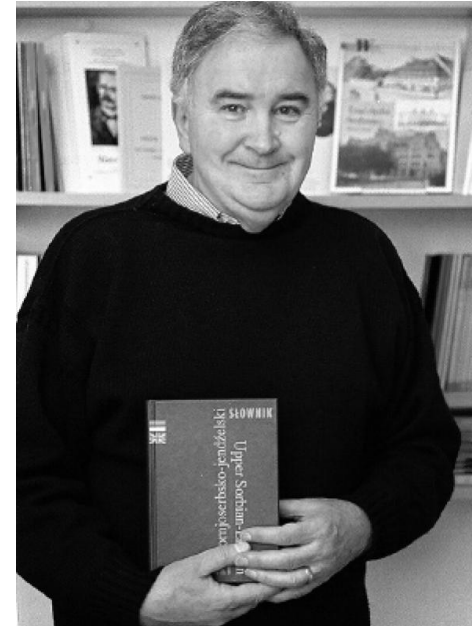
atlas (1978). Oprócz tego zamieściła wzmianki sorabistyczne w innych artykułach.

Założyła Słowistyczny Ośrodek Wydawniczy (SOW) przy Instytucie Słowistyki Polskiej Akademii Nauk, w którym ukazywały się również publikacje sorabistyczne.

Tadeusz Lewaszkiewicz

ORCID: 0000-0003-0676-9841

Dr Gerald Stone (1932-2021)



Źródło: <https://www.rozhlad.de/index.php/dsb/chronika/item/6861-za-geraldom-stonom>

13.09.2021 r. zmarł dr G. Stone, wybitny brytyjski sławista – głównie sorabista, ale również polonista, kaszubista, bohemista, rusycysta i słowenista.

G. Stone studiował sławistykę na Uniwersytecie Londyńskim, gdzie w 1969 r. obronił pracę doktorską, którą wkrótce opublikował: *Lexical Changes in the Upper Sorbian literary language during and following the national awakening* (Lětopis 1971, 18/1). Był wykładowcą uniwersyteckim w Nottingham (1966-1971), w Cambridge (1971-1972) i w Oksfordzie (1972-1999).

Problematyce łużyckiej poświęcił łącznie 9 książek. Oprócz wymienionej wyżej publikacji ogłosił drukiem: *The smallest Slavonic nation: the Sorbs of Lusatia*, London 1972; (red.) *Kěrluše (=Serbska poezija 37)*, Bautzen/Budyšin 1995; (red.) *Kjarliže (Serbska poezija 39)*, Bautzen/Budyšin 1996; *Hornjoserbsko-jendźelski słownik. Upper Sorbian-English Dictionary*, Bautzen/Budyšin 2002; *Der erste Beitrag zur sorbischen Sprachgeographie. Aus dem Archiv des Deutschen Sprachatlas*, Bautzen/Budyšin 2003; wspólnie z Edwardem Wornarem, *Jendźelsko-hornjoserbski šulski słownik. English-Upper Sorbian Dictionary*, Bautzen/Budyšin 2007; *The Göda manuscript 1701. A source for the history of the Sorbian language. With an introduction and glossary*, Bautzen/Budyšin 2009; *Slav Outposts in Central European History: the Wends, Sorbs and Kashubs*, London 2016.

Jest też autorem 58 sorabistycznych artykułów i 82 recenzji. Oto tytuły ważniejszych artykułów: *The Germanisms in Smoler's dictionary (Njemsko-serski słownik, 1843)*, „Slavonic and East European Review” 44, 1966, s. 298-305; *The phonemes f and g in Sorbian*, „Slavonic and East European Review” 46, 1968, s. 315-323; *Der Purismus in der Entwicklung des Wortschatzes der obersorbischen Schriftsprache*, [w:] „Beiträge zur sorbischen Sprachwissenschaft”, red. H. Faßke i R. Löttsch, Budyšin 1968, s. 152-157; *The influence of Polish in the development of the Upper Sorbian literary language*, [w:] „Polsko-łużyckie stosunki literackie”, red. J. Śliziński, Wrocław 1970, s. 47-50; *Alfons Parczewski und die Kelten*, „Lětopis” 17, 1970, s. 51-61; *Some Czech lexical elements in the formation of the Upper Sorbian literary language*, „Oxford Slavonic Papers (New Series 3)”, 1970, s. 76-84; *Elementy polskie w słownictwie górnołużyckiego języka literackiego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 10, 1971, s. 261-268; *Regionalisms, German loan-words, and Europeanisms in the language of Jakub Bart-Ćišinski*, „Oxford Slavonic Papers (New Series 9)”, 1976, s. 110-116; *Dalsze uwagi o zapożyczeniach słowiańskich w górnołużyckim języku literackim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 18, 1979, s. 267-273; *Das Problem der tschechischen Entlehnungen in der sorbischen christlichen Terminologie*, „Zeitschrift für Slawistik” 24, 1979, s. 132-136; *O jednym nawią-*

zaniu łużycko-wielkopolskim w Kazaniach gnieźnieńskich, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 23, 1985, s. 101-102; *The first Sorbian sentence*, [w:] „Festschrift für Wolfgang Gesemann, 3, Beiträge zur slavischen Sprachwissenschaft und Kulturgeschichte”, red. H. Schaller, Neuried 1986, s. 337-343; *The Sorbian hymn*, [w:] „Perspektiven sorbischer Literatur”, red. W. Koschmal, Cologne-Weimar-Vienna 1993, s. 79-95; *Die Auswirkung des Sorbischen auf die deutsche Sprache*, [w:] „Oberlausitzer Hausbuch”, red. F. Stübner, Bautzen 1995, s. 106-107; *Georg Sauerwein and the Cornish language revival*, [w:] „Sauerwein-Girenas – Surowin, II. Internationales Sauerwein-Symposium 21.-26.November 1995”, red. R. Marti, Gronau 1996, s. 77-84; *Abrahama Frenclowa kniha "Deoriginibus linguae sorabicae" a serbska historiska dialektologija*, „Lětopis” 44, 1997, s. 84-92; *Slědy wulgaty w Martinijowych sydom pokutnych psalmach (1627) a w bibliji lěta 1728*, „Lětopis” 51, 2004, s. 72-87; *Die sorbischen Sprachverhältnisse in der frühneuzeitlichen Oberlausitz*, [w:] „Die Oberlausitz im frühneuzeitlichen Mitteleuropa [...]”, Hrsg. von J. Bahlcke, Leipzig/Stuttgart 2007, s. 311-325; *Pochodzenie i historia górnołużyckiego podjanski 'rzymskokatolicki'*, [w:] „Leksikologiske přinoški. III. seminar serbskeje słowotwórby. III Seminarium Słowotwórstwa Łużyckiego”, Bautzen 2008, s. 28-32; *Upper Sorbian reczerski in Jurij Mjeń's poem 'Sserfkeje Reczje Samoženje a Kwalbu we reczerskim Kyrlišchu' (1767): an Amendment*, [w:] „Schnittpunkt Slawistik. Ost und West im wissenschaftlichen Dialog, Festgabe für Helmut Keipert zum 70. Geburtstag. Teil 3:vom Wort zum Text”, Bonn 2012, s. 93-98.

G. Stone był również autorem artykułów i recenzji dotyczących innych języków słowiańskich. W slawistycznej bibliotece G. Stone'a znajduje się 568 książek dotyczących Łużyc, co dowodzi, że sorabistyka była Mu szczególnie bliska.

NASI AUTORZY

Agata Haas – dr, Instytut Śląski

a.haas@instytutslaski.pl

Tadeusz Lewaszkiwicz – prof. dr hab., Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

lewtad@interia.pl

Piotr Pałys – dr hab., Instytut Śląski

p.palys@instytutslaski.pl

Edmund Pjech – dr, Serbski institut Budyšin

edmund.pech@serbski-institut.de

Dietrich Scholze - Šořta – prof. dr sc., Maćica Serbska Budyšin

dietrich.scholze@yahoo.de

Aleksander Woźny – dr hab., prof. nadzw, Opole

almarinfo@wp.pl